

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wizyty i rewizyty dyplomatyczne

Zbliżająca się wiosna wróży znaczne wzmoczenie aktywności rządu polskiego w dziedzinie nawiązywania kontaktów bezpośrednich z mężami stanu państw obcych w drodze wymiany wizyt. Oprócz zapowiadanych już wizyt min. Becka w Brukseli i Londynie toczą się obecnie rozmowy dyplomatyczne nad ustaleniem terminu podróży

min. Becka do Białogrodu.

Pozatem przewidziane jest w miesiącach wiosennych złożenie rewizyt w Budapeszcie na wizytę premiera Gömbösa w Warszawie przez premiera Kościłkowskiego.

Spodziewany jest również przyjazd do Warszawy premiera i ministra Spr. Zagr. Belgji.

„Strzepy meldunków” wycofane z księgarni

W ostatnich dniach wycofana została z księgarni głośna książka Sławoj — Składkowskiego „Strzepy Meldunków”.

Powodem wycofania tej książki było podobno wystąpienie grupy członków Koła Legionistów i Brygady.

WOJSKA WŁOSKIE posuwają się naprzód

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji.

Na froncie północnym Włosi posuwają się z wolna, ale systematycznie na przód i znajdują się obecnie w odległości około 25 km. od Amba Alagi. Oddziały włoskie pozostają w kontakcie z wojownikami abisyńskimi, należącymi do armji rasa Mulugety. Opór Abisyńczyków jest jednakże nieznaczny. Naogół uważają, iż reorganizacja armji rasa Mulugety będzie wymagała dłuższego czasu.

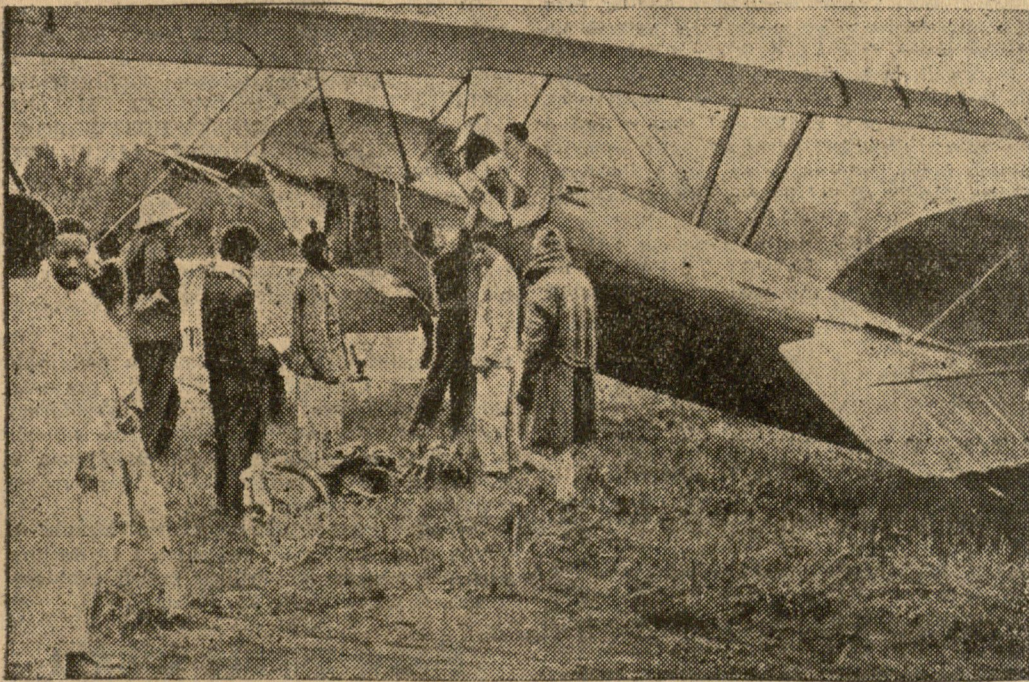
Sytuacja wojsk rasa Sejuma i rasa Kassy będzie dosyć trudna, szczególnie

ze względów aprowizacyjnych. Możliwym jest, iż pozostawia oni w Tembienie nieregularne oddziały, które będą niepokoiły Włochów, a sami z głównymi siłami wycofają się na południe, by zagrozić Włochom drogę do Dessie.

Walki w Tembienie, jak donosi Reuters, rozgrywają się głównie w nocy. Biorą w nich udział drobne oddziały abisyńskie z 30 lub 40 wojowników, którzy w dzień ukrywają się w jaskiniach i szczelinach górskich.

Na froncie południowym odbywają się liczne utarczki w pobliżu Negalli, oraz w Ogadenie na południe od Sassa banah.

Transportowanie amunicji samolotem



Jedyny nowoczesny samolot abisyńskiej floty powietrznej został przeznaczony do transportowania amunicji. — Na zdjęciu — ładowanie amunicji na front północny.

Nowy Prezydent Paragwaju

ASUNCION. (Pat). Franco został wybrany prowizorycznym prezydentem republiki.

Kronika telegraficzna

— WSKUTEK WIELKICH ZASP ŚNIEŻYCH, dochodzących miejscami do 2 metrów, przerwana została wczoraj komunikacja autobusowa na wszystkich szlakach prócz trasy Piotrków — Tomaszów i Piotrków — Sulejów.

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego na Śląsku

KATOWICE. (Pat). Zarządzeniem władz została z dniem 20 lutego ostatecznie rozwiązana uprzednio już zawieszona organizacja p. n. Zarząd Wojewódzki (okręgowy) Stronnictwa Narodowego w Katowicach wraz ze wszystkimi komórkami organizacyjnymi na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego, ponieważ dalsze jej istnienie i działalność zagrażały spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu.

Armja to najważniejsza ostoja państwa

(Mowa p. min. gen. Kasprzyskiego, wygłoszona na plenum Sejmu dn. 20 b. m. w czasie debaty nad budżetem M. S. Wojsk.)

Błędem dawnej Rzeczypospolitej był ongiś stosunek nierozumny do własnej siły zbrojnej. Liczne i świetne znajdziemy w naszej historii przykłady wycucia potrzeby wojennej, jakże jednak rzadkie zrozumienie potrzeb wojennych wśród ogółu tych co za losy kraju nieśli odpowiedzialność. Katastrofą i niewolą zapłacił na ród za to kalektwo budowy swego państwa.

Minęło to, wierzę, bezpowrotnie.

Inny dziś widzimy obraz rzeczy. Marszałek Piłsudski przeorał ducha i sumienie Polaków. Miło różniły przekonania, obozów i narodowości, każdy obywatel, który nie jest wrogiem Rzeczypospolitej rozumie i stwierdza, że bez potężnej armji państwo nasze staje się tworem o nikłej wartości w obecnych warunkach życia między narodowego, że stać się może bezwolnym instrumentem gry cudzych interesów.

Całkowita harmonja pod względem tej najważniejszej dla bytu państwa sprawy istnieje między przedstawicielstwem narodu, przed którym mam zaszczyt mówić i rządem naszym a społeczeństwem.

Nie z obroną zatem budżetu wojska tu występuje, nie z propagandą potrzeby tych wydatków, które wysoka izba uchwalić zamierza.

Z trybuny tej chcę dać wyraz uczuć, jakie nurtują armję całą i zespół tych, którym przy padł obowiązek mozolnej pracy kierowniczej nad pogotowiem wojennym państwa.

My żołnierze Polski niepodległej czujemy się skrzepieni duchowo, umocnieni w naszej pracy — dzięki poczuciu głębokiej łączności i więzi duchowej jaka istnieje między nami a ogółem obywateli Rzeczypospolitej.

Wskazania i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego o życiu wszystkich żywych sił narodu dla wszelkich środków tworzenia wartkiej siły zbrojnej bez różnicy narodowości i stanu, z których pochodzi powierzony naszej opiece żoł-

nier, — wskazania rozwijane dziś przez gen. Rydza-Śmigłego są drogowskazem mej dalszej pracy jako ministra spraw wojskowych.

Specjalną ufnością w przyszłość napawa nas fakt, stwierdzany stale w licznych chwilach kontaktu chłopca i robotnika do wojska polskiego.

Ten zapał i miłość dla swego wojska — jest jakby wyższym szczeblem świadomości obywatela, jest podstawowym przejawem wzmacniania się państwa mas ludowych, gotowości do ofiar dla dobra ojczyzny.

Nie zgaszą tych uczuć próby agentur obcych, co pod pozorem walki o interesy materialne ludu i żołnierza, niezdarnie próbują dla innych celów osłabić podstawę, na której byt Polski się opiera.

Wewnętrzna spójność i wartość armji nie jest jedynym głównym elementem obronności Polski. Wsparta ona być musi przede wszystkim przez duchowe wartości ogółu, również przez stały rozwój wartości materialnych kraju.

Z radością widzimy każdy przejaw konsolidacji wewnętrznej, niezbędnej by w chwilach zagrożenia Polska mogła stanowić jednolity, zwarty blok siły przenikniętej wolą ofiar, wolą nieustępliwej walki o zwycięstwo.

Z radością widzimy — my żołnierze — jak wypełniają się słowa gen. Rydza-Śmigłego: — „TRZEBA, ABY KAŻDE POLSKIE DZIECKO, UCZĄC SIĘ PIERWSZYCH SŁÓW POCIERZA RÓWNOOCZEŚNIE UCZYŁO SIĘ KOCHAĆ IDEĘ ŻOŁNIERSTWA”.

Pracując w takiej atmosferze, wierzymy głęboko, że wykonamy nakaz, płynący z racji na stawiania myśli całej Polski: „Po cudze ręk nie wyciągamy, ale swego nie damy”.

Spełnimy nakaz, jaki zza grobu wola Józefa Piłsudskiego nadal nam wskazuje: —

— Nie osłabić — wzmocnić siły zbrojne Polski pod grozą zagrożenia jej bytu i niezależności. (Hucne oklaski).

Przemówienie min. Spraw. Wewn. Władysława Raczkiewicza w Komisji Budżetowej Senatu w dn. 19. II 1936 r.

Wysoka Komisjo! Stało się już zwyczajem, że przy rozpatrywaniu budżetu ministra spraw wewnętrznych dyskusja przekracza zwykłe ramy działalności tego resortu. A więc omówię przedewszystkiem sprawę reorganizacji administracji.

Studia nad tem zagadnieniem odbywają się już od dłuższego czasu. W swoim czasie została wyłoniona komisja do usprawnienia administracji, do której byłem powołany i miałem poruczone zagadnienie dekoncentracji i decentralizacji. Zagadnienie to, rzecz prosta, w całej swej rozciągłości nie może być załatwione w krótkim okresie czasu. Całokształt jego zależy jest od rozstrzygnięcia zagadnień bardzo skomplikowanych.

POLITYKA PERSONALNA jest bodajże najważniejszym zagadnieniem z całej tej sprawy. Dla mnie osobiście zagadnienie doboru personelu jest jednocześnie zagadnieniem przychylnym młodemu pokoleniu do administracji i do samorządu.

Przechodząc do spraw samorządowych, chciałbym przede wszystkim zaznaczyć, iż rzeczywiste samorząd nasz nie jest jeszcze może dostatecznie okrzepnięty, może tu i ówdzie ten aparat nie zawsze i realnie funkcjonuje. — Ministerstwo jednak dąży stale do tego, aby polepszenie działalności samorządu postępowało jaknajszybciej.

Trzecią sferą spraw, której panowie poświęcili wiele czasu, to

KWESTJA BEZPIECZEŃSTWA.

Pogorszenie stanu rzeczy w tej dziedzinie spowodowane jest w znacznym stopniu ciężkim przesileniem gospodarczym, jakie państwo nasze przeżywa. Niezależnie od tego nie można jednak nie zwrócić uwagi i na swoiste systemy, które przez różne czynniki w Polsce są stosowane, zwłaszcza w ostatnich czasach. Propaganda prowadzona jest wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami. Konspiracyjna, podziemna i plugawa literatura rozszerzana zwłaszcza wśród tych, którym kryzys specjalnie dał się we znaki, w skutkach swoich czyni to, że coraz częściej występować muszą czynnie organa bezpieczeństwa.

W dyskusji poruszono

ZAGADNIENIE LITEWSKIE, mówiąc zwłaszcza o dywersyjnej robocie niektórych czynników na naszym terenie. Na te rzeczy zwróciłem bardzo baczną uwagę. Przeciw

stawimy się zawsze wszelkiej propagandzie zewnętrznej, która stara się siać nienawiść do państwa polskiego i wpływać na niekorzystny nastrój wśród ludności litewskiej. Mogę panów zapewnić, że podjąłem akcję w kierunku zwalczania tej szkodliwej roboty.

Zagadnienie WSPÓŁCZYCIA LUDNOŚCI POLSKIEJ I UKRAIŃSKIEJ

Ostatnio wkrocza na drogę właściwą. Rząd nie zaniedba żadnej możliwości pogłębienia warunków dobrego współżycia i współpracy. Podnieśliśmy też kilka spraw dotyczących specjalnych bolączek na terenie Małopolski Wschodniej, nie dostatecznej wnikliwości administracji do potrzeb społeczności ukraińskiej. Wszelkie uwagi, skargi i dezyderaty nie pozostają bez odpowiedzi mojej lub ministerstwa.

Sen. Rostworowski poruszył

PROBLEM ŻYDOWSKI i zwrócił się z apelem podjęcia inicjatywy w kierunku poparcia ruchu emigracyjnego. Rząd z wielką przychylnością odności się do starań organizacji żydowskich o powiększenie emigracji.

Co do POLITYKI ADMINISTRACYJNEJ POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDÓW

i braku jakoby pewnej koordynacji w tym względzie, to trzeba się tu liczyć z właściwościami terenów i ich odrębnościami. Rząd i poszczególni ministrowie wzięli też zawsze muszą mieć na uwadze. Moim wysiłkiem będzie zawsze, aby pewne przerosty lub niedociągnięcia w terenie były korygowane. Ja, tak samo jak moi poprzednicy, będą się starać, aby sprawność podległej mi administracji podnieść, pragnę jednak, ażeby panowie zechcieli zawsze doceniać w swej krytyce rolę i rolę, jaką podległy mi aparat urzędowy spełnia w służbie dla państwa.

Abademia z okazji 10 lecia Tow. Szwedzko - Po obiegu w Sztokholmie

SZTOKHOLM. (Pat). Wczoraj z okazji 10-lecia Tow. szwedzko - polskiego w Sztokholmie odbył się tu w wielkiej sali Grand hotelu uroczysty wieczór, urządzony przez towarzystwo.

Obrady Sejmu nad budżetem

Ministerstwo Spraw Wojskowych

Dzisiaj przedpołudniem sejm przystąpił do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym min. spraw wojskowych. Na posiedzenie przybył p. premier KOŚCIAŁKOWSKI, wyżsi oficerowie M. S. Wojsk. z min. gen. KASPRZYC-KIM i wiceministrami: gen. GŁUCHOWSKIM i gen. SKŁADKOWSKIM na czele oraz prezes N. I. K. p. JAKÓB KRZEMIENSKI.

Otwierając obrady, marszałek CAR udzielił głosu referentowi M. S. Wojsk. posłowi DUCHOWI.

Sprawozdawca podkreślił na wstępie, że już 3-ci rok budżet tego resortu pozostaje w tej samej wysokości, wydatki wynoszą 768 miljonów i stanowią 1/3 całego naszego budżetu. Wydatki społeczeństwa jest więc duży, jeżeli jednak zestawimy to z wysokością cyfr preliminarznych na cele wojskowe w innych krajach, to okaże się, że Polska pozostaje daleko w tyle w ogólnym wyścigu zbrojeń.

Kończąc swoje wywody, referent oświadczył, co następuje: Ogół społeczeństwa zawsze

gotów jest zespolic swe wysiłki z wysiłkami armii i także ciała parlamentarne nie pozostała pod tym względem w tyle. Całe społeczeństwo ma zaufanie do ludzi, stojących na czele naszej armii, że z najwyższym wysiłkiem dbać będą o wysoką wartość i siłę bojową armii w myśl pięknych tradycji, jakimi armia polska zawsze się w historii odznaczała — (oklaski).

Po przemówieniu referenta marszałek zaprosił przewodniczącego komisji wicemarszałka Byrkę oraz sprawozdawcę posła Ducha do stołu prezydjalnego, poczem udzielił głosu gen. KASPRZYCKIEMU, który powitany hucznymi oklaskami, wygłosił dłuższe przemówienie. — (Możemy dajemy osobno).

Mowa p. min. Kasprzyckiego była żywo oklaskiwana, a po jej zakończeniu rozległy się huśtawki brawa.

Wobec tego, że do głosu nikt się nie zapiął, sejm przystąpił do debaty nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów.

Pocztą i Telegraf

Sprawozdawca poseł SIKORSKI zauważył w swoim referacie, na wstępie, że dalsza obniżka opłat pocztowych nie jest możliwa. Zniżka z r. 1934 skompensowana została wzrostem obrotów a wzrost obrotów powoduje konieczność inwestycji. Komercjalizacja przedsiębiorstwa jest już w stadium końcowym i na pierwszy kwiecień br. będzie sporządzony pierwszy jego bilans.

Nad referatem tym wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos poseł WALEWSKI, zapytując czy prawda jest, iż niektórzy wyżsi urzędnicy ministerstwa zasiadają w radach nadzorczych takich przedsiębiorstw, jak Polskie Radio, Pusta, Reklama Pocztowa, Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne i czy otrzymują za to wynagrodzenie, i jaka jest ich wysokość.

Następny mówca poseł BILAK krytykował wysokość opłat pocztowych i mówił o złej obsłudze wsi.

Posel JASIŃSKI podniósł zarzut nadmiernej gozbiurokratyzacji Polskiego Radia, wypowiadając się przy tej okazji za wprowadzeniem kilkugroszowego podatku radiowego, zamiast pobierania wysokich opłat abonamentowych i wylapywania pajęczary.

Na kwestję podniesioną przez posłów biorących udział w dyskusji, odpowiedział sprawozdawca poseł SIKORSKI, zaznaczając, m. in. że istotnie urzędnicy ministerstwa poczt i telegrafów są reprezentowani we władzach przedsiębiorstw, zgodnie jednak ze zwyczajami, panującymi we wszystkich resortach, co się tyczy płac, to okólnik ministra ustala, że granice tych wynagrodzeń, poczynając od dnia 1 lutego br. nie mogą przekraczać 100 proc. uposażenia urzędników ministerstwa, zasiadających we władzach przedsiębiorstw państwowych.

Ministerstwo Komunikacji

Skości przystąpiono do preliminarza budżetowego ministerstwa komunikacji, który omówił w dłuższym i wyczerpującym referacie poseł STARZAK. M. in. referent rozwinął dłuższe zagadnienie motoryzacji, wskazując, że warunkiem rozwiązania tego problemu, obok dróg jest rozwinięcie krajowej produkcji samochodów i udostępnienie ich szerokim rzeszom.

Co się tyczy wyników finansowych gospodarki kolei, referent stwierdził zdecydowaną poprawę.

W dalszym ciągu referent szeroko omówił problem pracowniczy i emerytalny, podnosząc, że wynagrodzenie pracowników zostało już obniżone do minimum, a o ile chodzi o emerytów, to mówca wyjaśnił ostatnie obniżki, jakie dotknęły emerytów.

Po referacie przemówił pan minister komunikacji ULRYCH, którego przemówienie podaje my osobno.

Po przemówieniu ministra, rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Po przerwie w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem min. komunikacji

poseł HERMANOWICZ

zwraca uwagę na możliwość skłaniania drzewa z Białorusi sowieckiej do tartaków w Wilnie

i Stołpcach, skąd mogłoby być z powodzeniem eksportowane na rynek angielski. Mówca — ca dalej uwagę na doniosłość i możliwość skoordynowania systemu komunikacyjnego polskolotewskiego, mówi o możliwości budowy twarzych dróg dla samochodów na linii Wilno — Dźwinsk, porusza sprawę unieruchomienia węzła komunikacyjnego na stacji Druja i połączenie go z Łotwą oraz konieczność budowy bindu gi drzewnej w porcie drujskim.

Pos. OSTRYCH ostro krytykował sprawę budowy kolejki na Kasprowie Wierch i apelował do ministra o wprowadzenie popularnych pociągów wiejskich o krótkim pociągach dancino — narządy — brydż, któreby pozwoliły młodzieży wiejskiej poznać swój kraj.

Pos. KROEBL polemizując z przedmówcą w sprawie kolejki na Kasprowie Wierch uważa, że kolejka ta będzie pożyteczna, że wzmoże ruch turystyczny, że podniesie atrakcyjność Zakopanego, a więc w pewnym sensie przyczyni się do podniesienia ekonomicznego kraju.

Po końcowych wywodach referenta pos. STARZAKA, rozprawę nad budżetem min. komunikacji zakończono i posiedzenie zostało zamknięte.

Jutro sejm przystąpi do debaty nad preliminarzem budżetowym min. WR. i OP.

Wszystkim tym, którzy okazali tyle serca i współczucia po śmierci

Eleonory Kowalewskiej

oraz oddali ostatnią usługę, tą drogą składa serdeczne podziękowanie

RODZINA

Senacka Komisja Budżetowa

Preliminarz Ministerstwa Skarbu

WARSZAWA, (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu senacka komisja budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetowy długów państwowych.

Referent sen. BISPING zaznaczył, że Polska od r. 1924 wywiązywała się ze swych zobowiązań zagranicznych bez zarzutu i że dziś należy do tych niewielu państw, które spłacają swe długi. Ogólne nasze zadłużenie zagraniczne na dzień 1 stycznia roku bież. wynosi 98 zł. na głowę, co razem z długami wewnętrznymi da kwotę 162 zł. na głowę mieszkańca.

W dyskusji sen. KOZŁOWSKI poruszył sprawę ostatniej konwersji pożyczek państwowych.

W dalszym ciągu obrad sen. FUDAKOWSKI zreferował budżet min. skarbu.

Skości komisja wysłuchała referatu sen. KARSZO-SIEDLECKIEGO o budżecie państwowego zakładu emerytalnego oraz mennicy państwowej, poczem zabrał głos min. skarbu KWIATKOWSKI.

W obszernym wywodzie p. minister zebrał to gospodarcze, na którym należy rozpatrywać POSZCZEGÓLNE ZAGADNIENIA BUDŻETOWE. Przeprowadzwszy analizę sytuacji i stwierdziwszy ogromną ilość potrzeb naszej wsi, miast, dróg i t. d., którym dała wyraz m. in. dyskusja budżetowa, p. minister stwierdził, że istnieją aktualne zadania i możliwości, których realizacja w r. 1936—37 oraz w następnych latach przyniesie poważne korzyści zarówno życiu gospodarczemu, jak i skarbowi państwa. Realizacji tej będzie można dokonać w oparciu o współdziałanie społeczeństwa.

P. minister położył m. in. nacisk na ZAGADNIENIE STOSUNKU DO ŚWIATA PRACY, na konieczność zwiększania zatrudnienia i stabilizacji warunków pracy i płacy warstw pracowniczych i robotniczych, jako szerokiej rzeszy konsumentów.

Na tem tle ogólnym p. minister scharakteryzował budżet min. skarbu, przytaczając dane porównawcze w dziale dochodów i wydatków. Z danych tych wynika, że w roku bież. w porównaniu z dwoma latami ubiegłymi dochody skarbu są nieco wyższe, wydatki zaś wskutek przeprowadzonej akcji oszczędnościowej obniżają się. Z cyfr przytoczonych przez p. ministra wynika dalej, że w budżecie mimo, że na zyswa się on konsumpcyjnym, około 400 milionów zł. wydatków idzie w formie subwencji, remontów i t. d. na cele bardzo blisko związane z działalnością produkcyjną.

Dłuższy ustęp poświęcił min. Kwiatkowski sprawie dokonanej konwersji wewnętrznych pożyczek państwowych. Konwersja idzie całkowicie po linii wzmożenia poczucia pewności wierzyteli skarbu państwa z tytułu posiadanych papierów państwowych, konwersja bowiem stwarza realny plan obsługi tych pożyczek i z tego też punktu winna być przedewszystkiem rozpatrywana.

W dalszym ciągu obrad senackiej komisji budżetowej po przemówieniu min. Kwiatkowskiego rozwinęła się bardzo długa dyskusja, w której przemawiali senatorowie: KOZŁOWSKI, MACIESZYNA, HEIMAN-JARECKI, MALSKI, RADZIWIŁŁ, KLESZCZYŃSKI, ROSTWOROWSKI, BARAŃSKI, RDUŁTOWSKI, ŁUCKI i FUDAKOWSKI.

Po wyczerpaniu listy mówców, ponownie zabrał głos minister skarbu Kwiatkowski, udzielając w długim wywodzie wyjaśnień, w sprawach poruszonych przez p. senatorów. Posiedzenie komisji przeciągnięto się do północy.

Inwestycje i polityka taryfowa Ministerstwa Komunikacji

(Przemówienie min. Komunikacji Ulrycha, wygłoszone na posiedzeniu Sejmu dnia 20 lutego r. b.)

Wysoka Izbo.

W komisji budżetowej podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji, miałem za szczyt poruszyć najważniejsze zagadnienia gospodarki resortu komunikacyjnego oraz omówić ogólne zasady i wytyczne polityki komunikacyjnej.

INWESTYCJE KOMUNIKACYJNE.

Zamierzenia rządu w zakresie inwestycji komunikacyjnych wchodzą w stadium realizacji. Podstawę ich realizacji stanowią z jednej strony cyfry rozpatrywanego przez wysoką izbę preliminarza budżetowego, z drugiej zaś strony opracowane już przez komitet ekonomiczny ministrów szczegółowe programy wykonania robót inwestycyjnych ze środków budżetowych i po zabudowę tych.

Środki przeznaczone na sfinansowanie inwestycji komunikacyjnych zostaną użyte prawie wyłącznie na dokończenie robót, będących w toku.

W dziale inwestycji drogowych przewiduje się budowę 77 klm. nowych dróg państwowych GŁÓWNIEM NA KRESACH WSCHODNICH, budowę większych obiektów mostowych.

Ustalony na okres 1936-37 program komunikacyjny robót inwestycyjnych nie odpowiada — co do swoich rozmiarów — istotnym potrzebom inwestycyjnym państwa.

Realizacja jednak tego programu może już w dużej mierze pobudzić aktywność poszczególnych gałęzi naszego przemysłu, a tem samem pchnąć znacznie naprzód proces ożywienia życia gospodarczego.

OBNIŻKI TARYF.

Jak już miałem zaszczyt zaznaczyć podczas obrad komisji budżetowej, polskie koleje państwowe idąc ściśle po linii deflacyjnej polityki, zaczęły podjąć w końcu ubiegłego roku na szeroką skalę akcję obniżki taryf towarowych. Akcja ta przeprowadzona w czasie do 15 stycznia r. b. objęła około 90 proc. przewozów towarowych komunikacji wewnętrznej, ze specjalnym uwzględnieniem artykułów rolniczych i produktów rolniczych, pociągając za sobą ubytek wpływów, obliczony na podstawie ilości przewozów w 1934 r., o około 78.000.000 zł. Zaznaczyć muszę, że akcja ta była przeprowadzona pomimo, że polskie koleje państwowe już od trzech lat stale prowadzą zniżkową politykę taryfową.

Obecnie nie czas jeszcze na wypowiadanie katęgoricznych twierdzeń czy cele zamierzone przy obniżce taryf w rzeczywistości zostaną osiągnięte.

TRUDNOŚCI ZWIĄZANE Z TRANZYTEM NIEMIECKIM

przez Pomorze powstały na skutek wstrzymania przez bank Rzeszy transferu, należnych polskim kolejom państwowym od kolei niemieckich sum z tytułu opłaty za ten tranzyt. Sumy te były przekazywane wobec tego przez koleje niemieckie do banku Rzeszy i tam pozostawiane do dyspozycji polskich kolei państwowych bez możliwości ich transferowania.

Po kilkakrotnej wymianie zdań Rząd Polski jest obecnie w posiadaniu propozycji, które mam

nadzieję pozwoliła zarówno zabezpieczyć interesy naszych kolei na przyszłość, jak i uregulować powstałe zadłużenie. W każdym razie jestem przekonany, że Rząd Niemiecki znajdzie sposób dla ostatecznego usunięcia trudności w tej dziedzinie.

PRACOWNICY KOLEI.

Na zakończenie uważam za swój obowiązek poświęcić kilka słów bliższemu scharakteryzowaniu istoty i warunków pracy szerokich mas pracowników kolejowych, których ofiarą i od powiedzialna praca spotkała się — co stwierdzam z najwyższym zadowoleniem — z należytym uznaniem podczas obrad Komisji budżetowej.

Służba pracowników komunikacji wyróżnia się spośród innych służb publicznych tem na dewszystko, że każdego dnia, niemal z minuty na minutę, od należytego jej wykonywania zależy nieustannie bezpieczeństwo życia ogromnej liczby ludzi oraz całość wielkiego zasobu dóbr.

Utrzymanie stałego bezpieczeństwa oraz ściśle punktualności ruchu, te dwa nieustające zadania, które często przeciwstawiają się sobie, na dają specjalny charakter służbie pracowników kolejowych.

Powodują one konieczność jaknajbardziej rygorystycznej i drobiazgowej dyscypliny, która z całą bezwzględnością ściaga wszelkie choćby najbłahsze uchybienia i omyłki, bez względu na brak złych skutków tych przewinień.

Temu się Homacy, że pracownicy kolejowi są karani służbowo bez porównania częściej i surowiej od pracowników innych służb publicznych, co jednak w żadnym razie nie może być poczytane za miarę ich obowiązkowości i sumiennosci, ponieważ karalność ta wynika z samej istoty służby i zaostroża tylko jej warunki.

Chcę dowodnie przekonać ogół pracowników kolejowych o zrozumieniu trudności ich codziennej służby oraz o pełnym uznaniu dla jej go najlepszych wyników, — a także jako wyraz mej osobistej pochwały — zarządziłem w dniu 14 lutego r. b., aby w granicach obowiązującego prawa:

zatarto pracownikom kolejowym kary porządkowe oraz trzy pierwsze kary dyscyplinarne, mianowicie brano pod uwagę kar nałożonych przed dniem wydania pierwszej polskiej pragmatyki kolejowej w sprawach kwalifikacji i awansów, zlagodzonego wymiaru kar dyscyplinarnych w nieprzekazanych komisjom dyscyplinarnym dotychczas niezakończonych sprawach, umorzono dochodzenia w sprawach o wykroczenia służbowe,

umorzono nieściągnięte kary pieniężne i grzywny oraz nieściągnięte należności, przypadające przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ od pracowników z tytułu ich odpowiedzialności materialnej za szkody wyrządzone bez złoego zmiaru i chęci zysku.

Jestem przekonany, że to zarządzenie znajdzie wśród ogółu pracowników kolejowych należyte zrozumienie i będzie — dla nich dalszym bodźcem do jeszcze ofiarniejszej pracy dla dobra kolejnictwa polskiego.

Wiadomości z Kowna

8 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY.

Łotewska izba rolnicza zaproponowała w r. b. zatrudnienie od 6 do 7 tysięcy robotników sezonowych z Litwy.

Werbunek robotników rozpocząłby się już w marcu. Pomimo dającego się odczuwać w sezonie letnim braku robotników reinych w kraju, emigracja do Łotwy ma jednak być uskutecznioma.

100 INSTRUKTORÓW „ZWIĄZKU ODZYSKANIA WILNA“.

Komitet centralny Związku odzyskania Wilna uchwalił założenie na wiosnę bieżącego roku kursów dla instruktorów tego związku. Na kursy będzie przyjętych 100 osób, przeważnie studentów.

MIENIE ZAMKNIĘTYCH ORGANIZACJI PRZEKAZANO WÓJTOM.

Pisma donoszą, iż w kilku miejscowościach na prowincji mienie zamkniętych oddziałów „Ukininku Wienib“ zostaje przekazane miejscowym wójtom.

Liczne areszty katolików w Nadrenii

BERLIN, (PAT). — Wiadomość o licznych aresztowaniach wśród katolików w prowincjach nadreńskich, o których donosił już korespondent PAT-a na podstawie informacji nieurzędowych, uzyskała dziś potwierdzenie w komu

niakie urzędowym. Komunikat ten podaje, iż w Nadrenji i Westfalji „Gestapo“ prowadzi akcję, zmierzającą do wykrycia współpracy między pewnym katolickim związkiem młodzieży a nielegalną organizacją komunistyczną w Niemczech oraz unicestwienia zamierzonej wspólnie akcji zdrady stanu.

Aresztowania objęły dotychczas łącznie 62 osoby, w czem 45 osób świeckich i 10 duchownych przywódców katolickiego związku młodzieży oraz 7 przywódców komunistycznych.

Poświęcenie lokalu banku urzędniczego

WARSZAWA, (PAT). Dziś popołudniu w domu Nr. 5 przy ul. Kredytowej odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu spółdzielczego banku urzędniczego.

Na uroczystość przybył p. premier Marjan Zyndram — Kościółkowski, podsekretarz stanu Grodyński i Sieczkowski, przedstawiciele wielu instytucji finansowych oraz stowarzyszeń i związków pracowników państwowych.

Po poświęceniu lokalu przemówił prezes rady nadzorczej banku wicemin. Sieczkowski, który omówił cele i zadania banku. Skoici zabrał głos premier Kościółkowski, życząc w serdecznych słowach nowej placówce pomyślnego rozwoju.

Przed rekonstrukcją rządu finlandzkiego

(Od własnego korespondenta)

Helsinki, w lutym.

Premjer Kivimäki, który sprawując przez trzy lata rząd swego kraju, ustalił rekord długowieczności rządów fińskich, został obecnie poważnie zachwiany.

Chodzi i tym razem o kwestję językową, która niejedno zmartwienie przy sporzyła finlandzким mężom stanu.

Stronnictwo szwedzkie, reprezentowane w rządzie przez ministra sprawiedliwości Serlaciusa i podsekretarza stanu w ministerstwach skarbu i spraw zagranicznych Wittinga, zażądało już na jesieni definitywnego załatwienia przez parlament zagadnienia uniwersyteckiego, grożąc w przeciwnym razie wycofaniem z rządu swoich przedstawicieli.

Rząd, biorąc pod uwagę zbliżające się wybory do parlamentu, nie widział konieczności opracowania i przedstawienia obecnemu Parlamentowi projektu ustawy, która nie zadowoliliby maksymalnych żądań skrajnej prawicy fińskiej ani postulatów stronnictwa szwedzkiego, walczącego w obronie swoich, konstytucyjnie zagwarantowanych, praw. Przy obecnym składzie rządu, złożonego z przedstawicieli stronnictwa liberalnego, konserwatywnego, agrarnego i szwedzkiego, cieszącego się naogół poparciem stronnictwa socjalistycznego do pomysłu byłby tylko kompromis, który zostałby wykorzystany przez skrajnie nacjonalistyczny i wojujący fašyzm. Premjer — liberał — po zorjentowaniu się, że żadne z popierających go stronnictw, nie zgodzi się ponieść odpowiedzialności za projekt ustawy, być może niepopularnej wśród Finnów, od mówił załatwienia zagadnienia podczas bieżącej sesji parlamentu. Posiadał zresztą całkiem uzasadnione usprawiedliwienie. Kwestja uniwersytecka nie była uwzględniona w programie rządowym. Głównym bowiem zadaniem rządu było opanowanie przesilenia gospodarczego, z czego się rząd szczęśliwie wywiązał. Finlandja należy dziś do niewielu krajów o ustabilizowanym życiu ekonomicznym i względnym dobrobycie najszerzych mas społeczeństwa.

Szwedzi nie zadowolili się wytłumaczeniem, pragnęli wykorzystać nadarżającą się szczęśliwą konjunkturę, polityczno-kulturalnego zbliżenia ze Skandynawją i postawili sprawę na ostrzu noża. Przecenili swe siły i przegrali. Wystąpienie z rządu ministrów Szwedów na wyraźne życzenie partji nie pociągło za sobą upadku całego gabinetu. Przyczyni się raczej do oparcia rządu na szerszych podstawach przez przystąpienie doń dalszych reprezentantów stronnictwa agrarnego i konserwatywnego.

Kwestja językowa nie jest w Finlandji tak prostą, jakby się napozór wydawać mogła. Zagranica zbyt często zagadnienie to rozwiązuje w sposób niezupełnie właściwy. Nie jest to zatarg między większością a obcą i napływową mniejszością narodową. Jedni i drudzy, autochtoni, nierozdzielnie z ziemią złączeni, tej samej przeważnie krwi, innym tylko mówiącym językiem o jednej jednak kulturze, kulturze skandynawskiej. Gdy pomyślimy o niektórych krajach zachodnio-europejskich, o Szkocji, Bretonji, Belgji — bliżej staniemy rzeczywistości finlandzkiej.

Zastanawiając się nad wewnętrznopolityczną sytuacją kraju, rządzącego się liberalnym ustrojem, z wysoko kulturalną i zamożną ludnością, nie znającego większości bolączek, trapiących Europę środkową i wschodnią, wielokrotnie przychodziło mi na myśl stare nasze przysłowie o babie, co nie miała kłopotów i kupiła sobie prosię. Droga ewolucji, zagadnienie językowe zostało by w ciągu być może lat pięćdziesięciu rozwiązane. Miejscowi Szwedzi, są przeważnie fińskiego pochodzenia. Gdy wyższe zajmowali szczeble społeczne, przyswajali sobie język szwedzki. Obecnie, gdy język fiński podniesiony został do rangi języków kulturalnych, gdy od lat kilkudziesięciu w języku fińskim tworzone są arcydzieła literatury, tłumaczo-

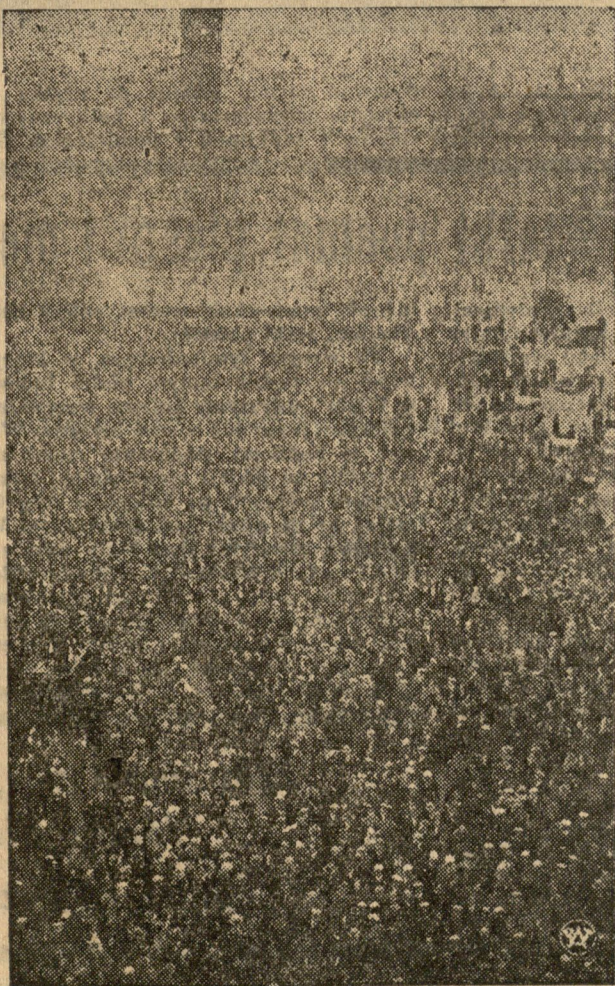
ne na obce języki gdy odrodziło się państwo Finlandzkie, zacząłby się proces odwrotny — przyswajanie sobie w życiu domowym przez rodziny, mówiące po szwedzku, języka fińskiego. Z chwilą jednak, gdy przez stronnictwa nacjonalistyczne rozpętana została kampanja przeciw dwujęzyczności, siła rzeczy nastąpiła reakcja społeczeństwa, mówiące go po szwedzku. A że hasło skrajnej prawicy, przyswojone częściowo również przez agrariuszy, hasła radykalnego rozwiązania kwestji, znajduje tylu zwolenników, to już wina Szwedów. To skutek grzechów przeszłości. Nie było dawniej niechęci czy nienawisci wśród Szwedów do mniej kulturalnych Finnów, była natomiast pogarda. A tego się nie zapomina. I oto toczy się od lat wśród społeczeństwa finlandzkiego walka, walka bezkrawa, lecz niemniej namiętna.

Szwedzi domagają się pozostawienia im w Uniwersytecie stołecznym 22 katedr zamiast obecnych 15, a studentom dotychczasowego prawa odpowiadaia podczas egzaminów w języku ojczystym. Wszystkie stronnictwa fińskie zgódne były co do konieczności finalizacji uniwersytetu w Helsinkach, różne jednak były projekty gwarantujące prawa Szwedów. Fińskie stronnictwa umiarkowane przewidywały 15 katedr w Helsinkach, względnie zniesienie dwujęzyczności w

Uniwersytecie Helsińskim i pozostawienie Szwedom akademji szwedzkiej w Abo. Elementy najbardziej skrajne, czyli fińska młodzież akademicka oraz fašystowska Liga Patrijotyczna, deklaruja się całkowitego zniesienia dwujęzyczności.

Co się tyczy stronnictwa szwedzkiego, to, jak wynika z artykułu „Hufvud Stadsbladet“, pragnęło ono ostatecznego rozwiązania zagadnienia, w sposób pozytywny, czy negatywny. Chwila obecna, jak zaznaczyliśmy już na początku, była jednak nieodpowiednia, a bezwzględne postawienie sprawy, jak i chęć wykorzystania dokonanego zbliżenia ze Szwecją czyli przeniesienie rozgrywki na teren polityki zagranicznej, wywołało zrozumiałe oburzenie społeczeństwa fińskiego. Taktyka stronnictw zdiwiła nawet umiarkowanych Szwedów i nie znalazła poparcia socjalistów skandynawskich, sprawujących w tej chwili rządy w Szwecji, Danji i Norwegji.

Reasumując, stwierdzamy raz jeszcze: Szwedzi popełnili błąd taktyczny, co nie pozostanie bez wpływu na dalszy bieg wypadków. Biorąc pod uwagę dobro Finlandji życzyć jej należy szybkiego i ostatecznego załatwienia sprawy, co niewątpliwie wytrąci broń elementom skrajnym, zakłócającym spokój wewnętrzny i zewnętrzny Finlandji. N. Ż.



Napad na przywódcę socjalistów francuskich Leona Bluma młodzieży prawicowej wzburzył opinię francuską. Rozpoczęły się manifestacje i pochody. Na zdjęciu na lewo pochód Frontu Ludowego — tłumy pod Bastylją. Na zdjęciu na prawo — odłam komunistyczny tego pochodu.

W OBRONIE BIUROKRATYZMU

Dernier cri — to walka z biurokrazm.

Od pp. ministrów Jędrzejewicza i Raczkiewicza do p. Izydora Dziagolskiego (Włóczęga Nr. 1, styczeń 1936 „Siła przyzwyczajenia i brak odwagi cywilnej“) i p. Gustawa Morcinka („Gazeta Polska“ z dnia 4 lutego 1936 r. „Pan inspektor w szkole“) wszyscy jadą na biurokrazm. Trąby jerychońskie brzmią, a podobno mury Jerychu zaczęły już pękać.

Najzakamieniali biurokraci (a ci za wsze mają dobry nos i czują doskonale, skąd wiatr wieje) zamieniają się w szczury okrętowe i opuszczają nawę o papierowych żaglach i atramentowym paliwie, która ich dotychczas tak pomysłnie nosła wśród rozhukanych bałwanów skomplikowanego powojennego

życia, zabezpieczając posady, renumeraacje, gratyfikacje, odznaczenia i t. p. specjały, bez których biurokrata żyć nie może. Zdaje się, że już ich przeszłość zaczęła odchodzić w przeszłość. W każdym z nich obit Gustavus. natus est Conradus. Każdy z nich odzęgnywa się od pisaniny i gadaniny, od statystyki i wszelkiej innej ekwilibrystyki biurokratycznej.

Skoro więc rodzone dzieci macierzy się wyrzekają, uważam za rzecz godną, aby w jej obronie podniósł głos nasierb, który dotychczas był zakalą w rodzinie, macochy nienawidził i zawsze, gdy tylko mógł, wołał o usunięcie jej od steru życia publicznego.

Macocha bo była macochą, wyżyłowała niejednego, ale też i siła dobrego zdziałała. Proszę się nie oburzać — chwileczka cierpliwości!

Przypomnijmy tylko, na czyje miejsce przyszła. Okres rosnących obcego biurokrazmu nastąpił u nas po okresie chaosu.

Na stanowiskach starostów, inspek-

torów, dyrektorów, prezesów w powojennej gorączce poszukiwania ludzi zasiadali nierzadko ludzie nieodpowiednich zawodów i kondycji, a często nawet tacy, którzy o przeszłości swej woleli milczeć. To też zmiany na odpowiedzialniejszych stanowiskach w administracji zachodziły często, co miesiąc. Stałosta, który urzędował pół roku, był już zasiadziałym urzędnikiem.

A jak oni urzędowali?

Nie mogę się powstrzymać, żeby nie wydobyć z lamusa wspomnień parę obrazków.

Znałem pana Władysława. Miał folwark dobrze zagospodarowany, obórkę ochodożną, pasiekę miodną, brodę sutą i szpakowatą, żonę gospodarną i działki, jak cherubinki. Jednym słowem niczego mu do szczęścia nie brakowało.

Aż tu Marszałek zdobył Wilno, powołał Zarząd Cywilny Ziemi Wschodniej i w panu Władysławie obudziło się poczucie obowiązku obywatelskiego. Zgłosił się gdzie należy i został naczelnikiem rewiru.

Spotkałem go zupełnie odmienionego. Promieniał.

— Budujemy Polskę, — wołał do mnie już zdaleka, a razem z jego obliczem promieniały w słońcu naramieniki złote, guziki z orłami, złoty galon na czapce i metalowa kolba nagana.

Odwiedziłem go wkrótce w miejscu urzędowania. Przybrał sobie do pomocy w charakterze sekretarza, swego sąsiada p. Karola, również właściciela folwarku, obórki, pasieki, żony i działki. Tylko brody nie miał p. Karol, miał natomiast siwe zawiesiste, sarmackie wąsy.

Gdy ich odwiedziłem, obaj czcigodni obywatele siedzieli na stołkach po środku dużego pokoju, w którym podłoga, stoły, stołki, nawet parapety okien załane były jakimś papierami. Nie odrazu się zorientowałem, co to za osobliwy nasjans. Okazało się, że to dostojne urzędowe osoby zdecydowały się uporządkować wreszcie kancelarię. Od szeregu tygodni nadchodząca korespondencja składano na kupę, wybierając

Rozmaitości ze świata

OSOBLIWE POWODY WPROWADZENIA POLICJANTEK W HISZPANII

W Madrycie i w innych większych miastach Hiszpanji zastąpiono policjanów regulujących ruch kołowy policjantkami. Osobliwie brzmią motywy tej inowacji. Otóż władze policyjne twierdzą, iż policjanci są zbyt uprzejmi dla popełniających wykroczenia automobilistek i przyskakują czy w zbyt wielu razach, gdy należałoby właściwie spisać protokół oraz nałożyć karę. Policjantki zaś — jak sądzą władze — zwracają uwagę na przestępstwa i wglądają w nich z większą surowością i wglądają w nich z większą surowością i wglądają w nich z większą surowością.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO W DZIEDZINIE POJEDYŃKÓW.

W stanie Colorado, w mieście Denver (USA), odbył się w tych dniach niezwykle pojedynek na... aut. Dwaj rywal, Teodor Bonnet i Ora Nicholson, uregulowali dawne spory między sobą w ten sposób, iż siedli przy kierownicach swych aut i, rozpędzwszy je, skierowali wozy jeden przeciwko drugiemu. Auta wiechały na siebie, zderzenie nastąpiło z tak wielką siłą, iż oba wozy zostały zdruzgotane, ale przeciwnicy wyszli z tego osobliwego pojedynku — a dziwol — zdrowo i cało. Co najdziwniejsze, pojedynek ten odbył się na jednej z najruchliwszych ulic w środku miasta. Policjantom, którzy przybiegli na miejsce „umownej“ katastrofy, kierowcy pojedynekowicze oświadczyli, że „załatwiali w ten sposób nieporozumienia prywatne“. Wyjaśnienie nie znalazło, rzecz prosta, uznania w oczach władzy, to też obaj pojedynekowicze powędrowali do aresztu, a potrącone auta zaciągnięto do garażu, gdzie pozostaną aż do chwili rozprawy sądowej, jako corpus delicti.

REKORD LOTU MOTYLI

Pewien przyrodnik angielski, badający życie motyli schwył w Kairze około tysiąca najróżniejszych okazów motyli, które wypuścił na wolność odpowiednia je poznały.

Jednego z tych motyli znaleziono w Kapstadzie i odesłano do instytutu badawczego w Kairze. Motyl przebył więc cały kontynent afrykański, to jest około 7.000 km.

Wędrowni motyli znane są przyrodnikom od dawna. Dotychczas jednak obserwowano jedynie loty gromadne, zależne od pory roku i zmiany roślinności służącej motylom za pożywienie. Ogólnie przypuszczano jednak, że pojedynczy motyl nie odbywa dłuższych podróży. Okazuje się obecnie, że przypuszczenie to było mylne.

Motyl schwyty w Kapstadzie należy do gatunku specjalnie szybkich motyli, które lecą z szybkością 15 metrów na sekundę, czyli, że zużył on na przebycie przestrzeni od Kairu do Kapstadu 6 dn. Jest to, jak dotychczas, rekord lotu.

CZY MOŻNA DOWOLNIE PRZEDŁUŻYĆ ŻYCIE LUDZKIE.

Niedawno obiegła prasę całego świata sensacyjna wieść, że sławny lekarz, laureat nagrody Nobla, dr. Carell z Instytutu Rockefellera w Nowym Jorku, miał wynaleźć metodę, która pozwala na dowolne przedłużenie życia ludzkiego.

Metoda ta polegać miała na „zamrożeniu“ człowieka, to jest szczelnym zamknięciu go w bryle lodu. Po wielu dziesiątkach czy nawet setkach lat, człowiek „zamrożony“ mógł być powołany do życia. Reporterzy pism amerykańskich snuli już bujne fantazje na temat nowych możliwości, otwierających się przed czołowym wiekiem. Trzeźwa nauka jednak patrzy na pomysły dr. Carella z uzasadnionym sceptyzmem, dowodząc przedewszystkiem, że „zamrożenie“

człowieka przerwie jednocześnie funkcje oddechowe organizmu, co powoduje oczywiście śmierć. Według opinii kół naukowych, należy poczekać milarodajnych wyjaśnień samego dr. Carella. Wieść o jego metodzie dostała się do Europy poprzez prasę amerykańską, która albo przekoloryzowała znaczenie wynalazku, albo też nie zrozumiała go, przedstawiła go błędnie.

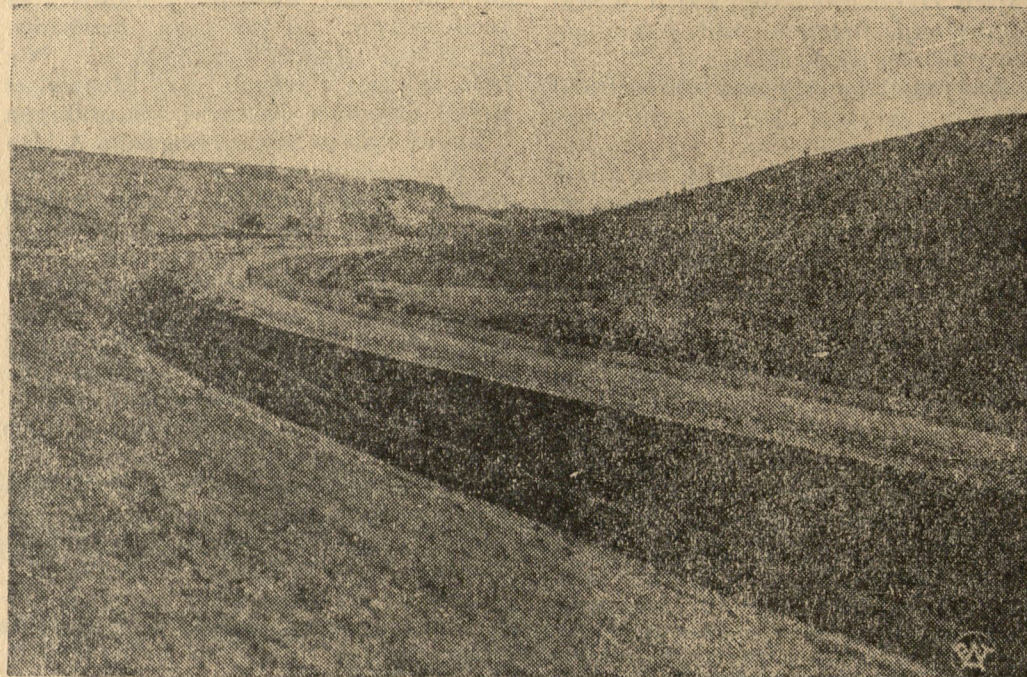
JOANNA D'ARC SPŁONEŁA PO RAZ DRUGI

Jak wiadomo, na jednym z placów paryskich widnieje piękny pomnik Dziewicy Orleańskiej. Twórcą pomnika, Frémiet, szukając odpowiedniego modelu do postaci bohaterki, udał się do kraju, z którego pochodziła Joanna d'Arc i tu w jednej z wiosek górskich znalazł jakgdyby żywe uosobienie bohaterki, która równie nosiła imię Joanny. Rzeźbiarz zabrał 15-letnią dziewczynę do Paryża. Po skończeniu dzieła słuch o modelce zaginął. Wiedzieli ty

ko tyle, że zarabiał na życie szyciem, bojąc się wrócić do rodziny, która wyklęła ją za ucieczkę do „rozpuszczonego miasta“ za jakie w opinii niektórych prowincjonalistów uchodził Paryż.

W tych dniach straż ogniowa zaalarmowana została do pożaru, jaki wybuchł na poddaszu 6-ciopiętrowej kamienicy przy rue Vignon. W jednym z pokoiów na poddaszu mieszkała stara panna trudniąca się szyciem. Szewczka, dolewając spirytusu do maszyny do gotowania, spowodowała wybuch, od którego zajęło się na niej ubranie. Zanim sąsiedzi przybiegli do pomocy i zaalarmowali straż ogniową, całe poddasze stanęło w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru znaleziono na podłodze zwęglone zwłoki nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności. Jak wykazało wszczęte dochodzenie policyjne, nieszczęśliwa była modelką pomnika Joanny d'Arc, która zgineła podobną śmiercią jak jej wielka patronka.

Nowa droga w pow. morskim



Odcinek szosy Chwaszczyno—Gdynia, która niedawno została oddana do użytku publicznego. Szosa ta jest niesłychanie ważna z punktu widzenia gospodarczego i politycznego, łączy ona mianowicie przez teren powiatu morskiego Gdynię z zapleczem z pominięciem Gdańska.

Hej ty Wisto... Wielki poemat pieśni i melodyj ludowych przez Radjo

Znany jest powszechnie wieki sentyment, jakim ludność poszczególnych krajów darzy swe największe rzeki, będące niejako symbolem jednoczącym poszczególne ziemie danego państwa, różne dzielnice a nieraz i szczepy nawet.

Jako przykład przytoczyć można „kult Włgi“ tak powszechny w społeczeństwie rosyjskim, że nie zatarły go nawet reformy socjalistyczne, bałwochwalcza cześć, jaką przywiązują mieszkańcy Indji do fal świętej rzeki Gangesu, wreszcie sentyment niewątpliwy, jaki żywią nawet zmaterializowani i zmechanizowani do szpiku kości Amerykanie do Missisipi.

W Polsce, sentyment do Wisły nie wykracza naogół poza banalne ramy konwencjonalności i nie wyróżnia się niczem specjalnem. Niewątpliwie jednak kult do rzeki, przepływającej przez całe nasze terytorjum, łączącej podnóża Karpackie z morzem, tkwi gdzieś głębiej w naszych duszach i można go wydobyć na powierzchnię i nadać mu nową formę.

Bardzo ciekawą próbę w tej mierze podjęło Polskie Radio, które nada w dniu 21 lutego wielki poemat Marjana Budnickiego pod nazwą „Hej ty Wisto!“. Treść jego pozna radiosłuchacz z wszystkimi pieśniami śpiewanymi przez

ludność zamieszkłą wzdłuż całego koryta największej rzeki polskiej.

Po wstępie symfonicznym, w którym przeplata się będzie motyw pieśni ludowej „Hej ty Wisto!“, usłyszymy kolejno wszystkie melodie śpiewane przez lud z nad brzegów Wisły. Słyszec je będziemy stopniowo, mając złudzenie, jakbyśmy na jakiejś niewidzialnej łodzi plynęli korytem rzeki od jej źródeł, u stóp Góry Baraniej, aż do ujścia pod Gdańskiem. Wpobliżu Krakowa usłyszymy dwa taktów werbla — jako hold Prochom Marszałka. Stopniowo do charakteru złota, przez które rzeka przepływa, zmieniać się będzie i charakter pieśni. Sandomierskie, Mazowsze, pszenne Kujawy i wreszcie 277 na ziemi Pomorska, wszystko to znajduje swój odpowiednik w pieśniach ludowych. Za-

kończenie audycji będzie miało finał operowy o charakterze symfonicznym, którego zadaniem będzie zobrazować rozlewność koryta naszej rzeki u ujścia do morza i potęgę tego wielkiego akordu połączenia.

W audycji wezmą udział: Wielka Orkiestra Polskiego Radja, chór, oraz soliści: Aniela Szlemińska, Janusz Popławski i Aleksander Michalowski.

Audycję tą zainteresowały się rozgłośnie zagraniczne. Jak dotąd zwróciły się z prośbą o transmisję: Wiedeń, Królewiec, Frankfurt i Hilversum w Holandji. Przypuszczać należy, że audycja ta transmitowana będzie i na inne radiostacje zagraniczne. Audycja nadana będzie o godz. 22.10.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111



Wierzbowa 11 (Pd. Teatralny).

tylko niektóre sprawy do załatwienia według swego widzimisie. Zaczęły napływać ponaglenia i od góry i od dołu. Wójci powoływali się na poprzednie pisma, których nie można było odszukać i niewiadomo było, o co im chodzi. Pisano o wyjaśnienia, okazało się, że sami petenci nie zostawili sobie odpisów i sami nie pamiętają szczegółów. „Góra“ po nagłała, a ją pytać, o co chodzi, nie wypadało. Jedynym wyjściem było: uporządkować kancelarię.

Trafilem właśnie na chwilę, gdy nasi urzędnicy dokonali oddzielenia i uporządkowania chronologicznego papierów wchodzących i wychodzących. Zajął im to cały tydzień. Przez ten czas urząd był nieczynny dla interesantów. Pozostali jeszcze i teraz sterty takich papierów, które naprawdę wpłynęły do urzędu, lecz musiały być dalej do innych urzędów i do osób prywatnych odebrane. Co tu z nimi począć? Gdzie je za księgować? Jaką ma zostać ich pożytko w urzędzie? — Oto nad czym głowili się p. rewizory ze swoim sekreta-

rzem. Przybycie moje było szczęśliwe, bo oto w tej właśnie chwili p. Karol uderzył się w czoło i zawołał:

— Już wiem. Skoro nie można tego zapisać do wchodzących, bo u nas nie pozostają, skoro nie są to wychodzące, bo nie od nas wychodzą, — zapiszmy je do osobnej księgi, którą zatytułujemy „Dziennik aktów przepływających“.

Tak też i uczynił. Jednak niewiele to pomogło. Po tygodniu był znów chaos i na tydzień znów trzeba było zawiesić urzędowanie dla uporządkowania kancelarii. Powtarzało się to kilka razy i Bóg wie, czemuby się skończyło gdyby nie inwazja, ewakuacja i likwidacja Z. C. Z. W. Potem w Litwie Środkowej już p. Władysław sam nie zgodził się objąć urzędu.

Z późniejszych czasów pamiętam inspektora szkolnego, bardzo zacnego i mądrego człowieka. Szanował on wszelką indywidualność do swego konia własnie.

Gdy jechał na wizytację, a siwek się zaleniał i stanął odpocząć p. inspektor w

imie poszanowania indywidualności czekał cierpliwie godzinę i więcej aż się Siwkowi znudzi stać.

Takiż był jego stosunek do podwładnych. Były wypadki, że o 12 w południe inspektor nie zastał nikogo w szkole, a nauczyciel jeszcze wypoczywał. Inspektor go budził, nauczyciel chodził po wsi, gromadząc przypadkowo spotkane dzieci, potem odbywała się wizytacja.

Coprawda inspektor początkowo grzmiał i groził, ale nauczyciel, o ile był sprytny, zawsze znalazł jakieś indywiduálne uzasadnienia i usprawiedliwienia.

Inny inspektor odprawiał wizytacje w prywatnych mieszkaniach nauczycieli przy kieliszku.

Żywie pamięć w Wilnie o jednym staroście, który zaatakowany w prasie nadesłał do jednego z dzienników sprostowanie. Nieprzyjacielem postarali się, aby sprostowanie było umieszczone. Te go wystarczyło.

Styl, forma i ortografia sprostowania były dostatecznym powodem, aby

starostę po paratygodniowym urzędowaniu zawiesić w czynnościach.

Tego było niemało. Szczęściem było to dawno, a męczyło to i tamowało postęp niemniej od dzisiejszego formalizmu biurokratycznego. Chaos i formalizm — i jedno i drugie niewątpliwie musiało się znajdować w liczbie sławnych plag egipskich. Jednak gdy formalizm zjawiał się na miejsce chaosu, to na początku odetchnięto z ulgą. Nie było lepiej, ale było przynajmniej inaczej. Oto jest zasługa formalizmu biurokraty cznego, przez który musieliśmy przejść jako przez antidotum na chaos.

Kto wie, czy nie tkwi w tem epokowe odkrycie. Może i w zakresie doległości fizycznych możnaby było w ten sposób otrzymać ulgę, traktując np. ciasne buty, jako antidotum na ból zęba i odwrotnie ból zęba jako antidotum na ciasne buty.

War.



Sprawy Narocza

Które wyjście jest lepsze?

RYBAK WŚRÓD SWOICH.

Rybacki nadnaroczańscy ustosunkowują się negatywnie do próby zarybienia Narocza, która została podjęta przez Dyрекcję Lasów. Poprostu pokpiwają sobie z uczoności „panów z miasta”. Leży to już głęboko w charakterze naszego wieśniaka, że prawie każdą niezrozumiałą dla siebie nowalijkę zwalcza drwinami.

— Dość tu było ryby od dziadów pradziadów, wystarczy dziś dla wszystkich, a pozostanie dość i dla naszych wnuków — tak mniej więcej mówiono mi w Kołomyżach, Kupie, Czerewkach...

Aby być konsekwentnym, rozpytywałem rybaków na temat ich dotychczasowej gospodarki na jeziorze.

— Nie znacie się na wymyślonych subtelnościach współczesnej gospodarki, powiedzcie jak sami gospodarzyliście.

Oczywiście wszyscy moi informatorzy zgadzali się, że planowej gospodarki nie było. Inteligenci z Kobyłki przyznawali, że potrzebny jest czas ochłoni, planowe zarybianie, lecz większość rybaków była innego zdania.

— Niech będzie tak, jak było.

Następujący obrazek scharakteryzuje nam do pewnego stopnia wogóle rybaków nadnaroczańskich.

Kupiony niewód zstępuje specjalista w chacie jednego ze współników rybaków. Po ukończeniu tej roboty trzeba dostarczyć sieć na brzeg jeziora. Rybak wierzy głęboko, że na ten moment czeka „zły”, aby przez rzucenie uroku na niewód zaszkodzić obfitości przyszłych połowów. Ten „zły” czatuje pod drzwiami mieszczącymi chatę. Dlatego też, aby wyprowadzić go w pole, trzeba się wycofać przez okno. Czyli się to w nocy przed 12-tą godziną, kiedy wszyscy śpią i nikogo nie ma na drogach. Pod okno chaty zajżdża wóz. Na stole w chacie leży bochenek chleba i storczyk wódki. Gdy rybak popija trochę, od krojony od bochenka kawałek chleba wrzuca się do matni. Zaczynają ciągnąć niewód przez okno w ciemności i skupieniu, aby „zły” nie zorientował się w podstępie. Baby siedzą w kuchni pod oknem w chacie i palą święcone ziółka pod niebem. Gdy sieć leży już na wozie, z chaty przez okno rzuci się śniecie. Wóz nagle pędzi na jezioro, uważając aby nikt drogi nie przebiegł.

Gdy niewód po pewnym czasie nie daje dobrych połowów, nie szuka się przyczyny w obniżeniu wydajności jeziora, lecz zgodnie orzeka się, że niewód „urakli”. Powtarza się wtedy znowu historia z chlebem i ziółkami na brzegu jeziora.

Można mi w tym miejscu zarzucić, że niesłusznie usiłuję scharakteryzować ogół rybaków tym przykładem — że młodzież nie wierzy już w zabiegi magiczne swoich ojców. Może i słusznie, jeżeli chodzi o młodzież. Nie trzeba jednak zapominać, że właścicielami sieci są rybacy starszego pokolenia.

NARYBEK ZDECHŁ.

Rybak nadnaroczański rozumie wszystko na swój sposób. Opowiada np., że cały narybek w ilości 7 milj., wpuszczony przez Dyрекcję Lasów do jeziora, zginął od razu.

— Dlaczego? — pytam.

— Bo przywieźli go w ciepłej wodzie, a wpuszczili pod lód do zimnej, od razu skostniał, zdechł...

Czy rybak sam do tego doszedł, czy mu ten argument podsunęto i postarano się, aby tak się zakorzenił mocno — może nie mieć obecnie dla nas znaczenia. Inaczej wygląda, gdy takim argumentem walczy inteligent, lub przywódca rybaków. To już demagogia.

Bo sprawa wpuszczenia narybku przedstawia się inaczej. Narybek sielawy w ilości 6 milionów i siej w ilości 1 miliona został dostarczony na jezioro z zachowaniem wszelkich przepisów nauki i doświadczenia miejscowego. Na rybaków przywieziono w koniach, w których podczas drogi niską temperaturę

utrzymywano przy pomocy lodu. Wodę zaś nasycano tlenem. Nad przerebłą wyrownano stopniowo minimalną różnicę temperatur, zanurzono konwie do wody i narybek ławicami poszedł do jeziora.

Rybacki nadnaroczańscy widzieli dobrze cały przebieg zarybiania. Podziwiali konwie, nie chcieli wierzyć, że z jednej ikry wychodzi rybak, jak im to wyjaśniano; dotychczas byli przekonani, że rybak „rodzi się” po połączeniu się dwóch „jajek”. Oglądali termometry. Byli przytem obecni między innymi inspektorzy rybacki województwa, p. Różycki i Izby Rolniczej p. Kozłowski.

Pisaliśmy już nieraz, że dotychczasowa dzika gospodarka ludności miejscowej i rybaków przyjezdnych, zdawała się zupełnie jeziorem Narocz. Wydajność jego stoi dziś prawie na najniższym poziomie w wykazie wydajności jezior Wileńszczyzny. Tuż po wojnie wydajność jego była większa w trzy razy (25 klg. z ha), niż dzisiaj (8 klg. z ha).

Zarybianie Narocza jest jednym z najbardziej pilnych zagadnień. Okoliczności złożyły się tak, że Dyрекcja Lasów musiała pierwszą przystąpić do prób zarybiania. Oczywiście próby te są kosztowne. Czy dadzą wspaniały rezultat, czy spala na panewce, jak to usiłują dziś już nawet udowodniać przywódcy rybaków, — pokaże przyszłość. Jasne jest jedno — ktoś musiał rozpocząć te próby — z myślą o podniesieniu wydajności Narocza. Dla miejscowego rybaka, przyzwyczajonego do prymitywnej gospodarki, jest to niezrozumiałe.

OBWÓD WŁASNY RYBAKÓW.

Zapytywałem rybaków jak sobie wyobrażają przyszłość Narocza. Nie mają żadnych planów. Przywódcy rybaków również nie wiedzą jak przystąpić do zagadnienia racjonalnej gospodarki na Narocz. Mówią jedno:

— Niech będzie jak było, niech Dyрекcja Lasów odejdzie. Stworzymy sobie własną spółkę rybacką i będziemy gospodarzyć w ramach ustawy.

— A skąd weźmiecie kapitał zakładowy?

— Pożyczymy.

— Skąd?

W sprawie Narocza wszyscy z jednym się zgadzają — morze Wileńszczyzny jest ważkim dla życia gospodarczego naszego województwa obiektem rybackim i nie może być pozostawione w dotychczasowych warunkach dzikiej, szkodliwej gospodarki. Jasne też jest, co mierz podkreślamy, że nie można odbudowywać wartości Narocza i ciągnąć z niego coraz większych zysków dla państwa oraz budować na jego gruncie zakładów przemysłowych — z jeunoeczną krzywą miejscowej ludności.

Dlatego też należy rozważyć bez demagogii wartość obu koncepcji rozwiązania tego zagadnienia.

Pierwsza, — jak tego chcą przedewszystkiem przywódcy rybaków, bo upatrują w tem właściwe rozwiązanie — to utworzenie w myśl art. 39 ustawy rybackiej obwodu własnego spółki wszystkich właścicieli praw do rybołówstwa na Narocz. Wymaga to ustalenia praw ludności. Otoż jak podał zamieszczony przez nas przed kilku dniami komunikat, specjalna komisja bada obecnie te uprawnienia.

Dowiadujemy się obecnie, że badania archiwalne dały niezwykłe rezultaty. Są nawet sensacje. Niestety nie jesteśmy upoważnieni do pisania na ten temat. Dość tego, że stwierdzono niewątpliwie prawo wstępu tych wszystkich obiektów rolnych, którym chodzi o wstęp do jeziora (utożsamiamy wstęp z prawem to ni).

Uprawnionych obiektów jest około 30-tu. Liczba ta może się powiększyć w ciągu dalszych badań.

Otoż koncepcja utworzenia obwodu własnego rybaków nadnaroczańskich budzi szereg zastrzeżeń. Dotychczasowe doświadczenie mówi, że ludność miejscowa traciła na każdym większym przedsięwzięciu i to wtedy gdy w zyskach były zainteresowane od 5 do 7 wsi. Obwód „własny”, utworzony z około trzydziestu obiektów, posiadających prawo połowu, rozłoży wprawdzie ciężary wydatków na większą ilość gospodarstw, lecz i ewentualne zyski rozdrobni. Powstałoby znowu kwestja opłacalności wogóle całego zamierzenia.

W swoim czasie w Izbie Rolniczej dyskutowano na ten temat i stawiano pytanie: skąd weźmie spółka kapitał zakładowy. Pożyczy. Od kogo? Od Państwa. A kto będzie odpowiadał?

W wypadku realizacji obwodu własnego może wkroczyć na Narocz kapitał prywatny, jeżeli wogóle jakiś kapitalista skusi się na to przedsięwzięcie. Wobec małej wydajności Narocza, wobec wymagań ustawy rybackiej i wobec dużej ilości obiektów, zainteresowanych w zyskach z tytułu tenuty dzierżawnej — znowu nastąpić może wyzysk ludności nadnaroczańskiej, jak to nam mówią przykłady z przeszłości.

I jeszcze jedno: państwo będzie musiało bez względu na wszystko — w przyszłości wyłożyć spory grosz na upetrolowanie kartowatych gospodarstw rolnych.

NAWET STRATY BĘDĄ ZYSKIEM.

Druga koncepcja — to wykupienie przez państwo uprawnień ludności do Narocza. Ekwivalentem byłaby komasacja plus ziemia z jednoczesnym upetrolowaniem gospodarstw kartowatych.

Po załatwieniu tego Narocz zostałby wydany w dzierżawę. Dopiero wtedy powstałoby pytanie komu należy wydźwignąć jezioro?

Naszym zdaniem, jeżeli się znajdzie prywatny kapitalista, który zagwarantuje podniesienie wydajności, a przez to i ogólnej wartości gospodarczej Narocza, a przez uprzemysłowienie eksploatacji jego da pracę licznym rzeszom ludności — to z pewnych względów powinien mieć pierwszeństwo. Jeżeli zaś prywatny kapitał nie zainteresuje się Naroczem, nie będzie żadnego sensu walczyć z „etatyzacją Narocza”, należącego już wtedy w całości do państwa.

W interesie państwa bowiem będzie leżało jaknajrychlejsze podniesienie rentowności jeziora, nawet ponosząc straty. Zyskiem będzie zaś poprawienie warunków ekonomicznych liczonej ludności nadnaroczańskiej wegetującej w niedzi i niewątpliwie wyzyskiwanej w przeszłości przez najprzeróżniejszego rodzaju pośredników-handlarzy. Włód.

Rolnictwo a przemysł

(Przemówienie p. gen. Żeligowskiego na plenum Sejmu w dn. 19 b. m.)

Należy przyklasnąć światłym myślom ministra Poniatowskiego. Szkoda tylko, że nie poruszył on dwóch spraw: obniżki cen i organizacji rolniczych. Organizacje bowiem nasze nie są takie, jakie powinny być. Są to jeszcze instytucje, nad którymi unosi się duch pańszczyzny. Twierdzą one: jak nam będzie dobrze, to i wam będzie lepiej. Te sztaby bez armii przynoszą dużo szkody. To musi się zmienić, bo inaczej słońce, o którym mówił p. minister nie wejdzie nad naszą wioską. Pragnę również odpowiedzieć p. Wierzbickiemu. Jego myśli są piękne i szczerze i za tę szczerotę je szanuję. Powiedział on, że przemysł musi zdobyć na nowo podstawy moralne w tej Izbie i ja uważam, że gdy się to stanie znikną ciężkie nieporozumienia, jakie obecnie istnieją między rolnictwem i przemysłem.

Nie ma w tej chwili stronnictw, albo odgręwa one niewielką rolę, a mamy jedynie przedstawienie dwóch odłamów — rolnictwa i przemysłu. Rolnictwo oskarża, a przemysł przyznaje, że rzeczywiście musi odzyskać moralne oparcie, przyznać więc, że nie ma go w tej chwili. Ja nie oskarżam przemysłu. Może rzeczywiście nie mógł on wszystkiego dokonać, ale kiedy się słyszy o setkach tysięcy gaź dyrektorów mieszkających zagranicą, a z drugiej strony widzi, że wieś nie ma na sól, a gotuje na wodzie śledziowej, to trzeba jednak postawić pytanie: kto temu winien? A może przemysł spełnił swe zadanie w dziedzinie obrony kraju? Dowiedzieliśmy się jednak niedawno, że gdy Fiat zetknął się ze związkiem przemysłowców metalowych, to znalazł tam bagno (p. Wierzbicki: jakie bagno?, głosy na sali: nie bagno — woda; poseł Wierzbicki: jeżeli woda krystalizuje na to dobrze). Możemy o to zapytać dyrektora Fiata, który stwierdził, że na związek przemysłowców metalowych w dziedzinie motoryzacji oprzeć się nie można było.

Dalej mówił poseł Wierzbicki, że rolnictwo równa i ciągnie w dół i że to jest złe. A ja twierdzę, że to równanie w dół to najwyższa nasza kultura i cywilizacja, bo na tym dole

jest człowiek, na którym się opiera nasza obrona (p. Wierzbicki: trzeba go dźwignąć w górę). Właśnie trzeba dźwignąć, a nie unosić się na balonie, odrzucać od ziemi i lecieć niewiadomo gdzie. Dalej mówił p. Wierzbicki, że kiedyś Chiny i Japonia miały równe szanse, że Japonia pozła drogą przemysłu i osiągnęła potęgę, natomiast rolnicze Chiny ginę. A ja twierdzę, że Japończycy to rolnicy czystej krwi o zdrowych nerwach, zrosnięci z ziemią. Jest tylko ta różnica, że Japonia ma własny patryjotyczny przemysł, a Chiny obcy eksploatujący. Dalej mówił p. Wierzbicki, że jak maluje na szkle piękne chaty wileńskie, nie czynię tego jednak jak artysta, lecz jako żołnierz (oklaski), gdyż pragnę, by w nich mieszkali zdrowi, szczęśliwi ludzie, którzy w razie potrzeby będą bronili kraju tak jak swych chat. Tak samo jest z temi murami na wschodzie i zachodzie. Wcale nie idzie o to, by się wznosić do nich (p. Wierzbicki: piąć się z tych dołków do góry wszyscy razem). Tak, lecz iść własną drogą, mieć własne cele teraz, byśmy się mogli porozumieć.

Mówił także p. Wierzbicki o roślinach, do których zaliczył i przemysł (p. Wierzbicki: jako dąb). Tak, jako dąb, który dotychczas rzuca wokół siebie cięć na wszystko i nie pozwala mu się podjąć z ziemi (oklaski). Polska nie może istnieć bez przemysłu, ale trzeba usunąć niesprawiedliwe rozpiętości i fałszywe, trzeba go dostosować do potrzeb kraju, do własnych surowców i obrony i wówczas każdy rolnik skłoni przed nim głowę. Ale obecnie przemysł tak nie jest. Obecnie możemy iść drogą inwestycji z pożyczek, ale to zła droga, a druga droga to pójście przy pomocy własnych środków, wyszukiwanie ich, wypracowanie kilku-letniego planu wielkich robót, ale nie za pomocą reformy rolnej i uporządkowanie rynku wewnętrznego przedewszystkiem przez obniżenie cen soli, cukru, nafty, żelaza i węgla. (P. Wierzbicki: jak tego dokonać, skoro rząd nie robi tego sam w spirytusie i tytoniu).

Trzeba, aby gospodarstwa nie prowadzone

zbankrutowały, tak, jak to się dzieje w rolnictwie i trzeba zrobić porządek z długami. Trzeba odsunąć od gardła nóż obcych długów. Cały świat to czyni, i myśmy powinni. Przemawiają za tem względy nie tylko gospodarcze, czy grupowe, ale jest to mas polityczny i społeczny. Wszystko inne to bańki mydlane. Wtedy tylko może nastąpi prawdziwa i istotna przebudowa.

Po Reducie Prasy
Podziękowanie Zarządu
Syndykatu Dzien. Wil.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, w uzupełnieniu wczorajszego podziękowania, serdecznie dziękuje pp. Artystom Sławie Bestani, Oldzie Olginie, Marji Martównie i Józefowi Ciesielskiemu za uświetnienie Reduty Prasy śpiewem i baletem, zaś p. Karolowi Wyrwicz-Wichrowskiemu za pełną humoru i dowcipu konferensję. Poza tem zarząd S. D. Wil. dziękuje p. Wiesławowi Makojnikowi za bezinteresowne wykonanie pomysłów dekoracyjnych, firmie J. Prużan za szampańską flaszkę wody kolońskiej, którą nagrodzony został najmiłszy uśmiech miłego Gościa Wilna p. Barwińskiej, Zarządowi Ligi M. i K. za wypożyczenie dekoracyjnych palm, firmie E. Weler za bezinteresowne udekorowanie kwiatami i krzewami salonów Kasyna oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia Reduty i pozostawienia jak najmiłszych wspomnień.

KOZYCAMI PRZEZ PRASĘ

WIERZycIELEM WBREW WOLI.

Głośną już jest sprawa 70-miljonów, które rząd Rzeszy Niemieckiej „pożyczył“ od Polski... bez jej na to gody. Okazuje się, że takich dłużników mamy więcej, bo i drugi wielki nasz sąsiad — ZSSR. — przeszedł 14 lat jest winien 140 milionów złotych. Sprawę tę porusza „Gazeta Polska“.

Cholizi tu mianowicie o 30 milionów rubli złotych — którą to sumę nasz wschodni sąsiad zobowiązał się nam wypłacić, zgodnie z brzmieniem polsko-sowieckiego traktatu pokojowego, podpisanego w Rydze w r. 1921. Termin tej płatności minął 14 lat temu dnia 30 kwietnia 1922 roku. Od tego czasu należność ta stała się pożyczką, zaciągniętą u Polski — bez naszej po temu woli.

Sowiety przeżywały ciężki okres: klęskę głodową, trudności finansowe i t. d. Polska czekała.

Wszyscy muszą przyznać, że okazaliśmy maksymalną cierpliwość, pozwalając państwu, o wiele od nas bogatszemu — na 14-letnie korzystanie z bezprocentowego kredytu na sumę zgorą 140 milionów złotych.

Ale:

Czekamy wszakże, jak dotychczas — nadarminie. Dłużnik sowiecki zachowuje się tak, jakby sprawę tę uważał za nieistniejącą. I to pomimo tego, że najwyższe autoritety sowieckie oświadczają, że sytuacja finansowa ZSSR. jest wręcz świetna! Suma 30 milionów rubli złotych nie wyczerpuje polskich pretensyj do Sowieców. Jest jeszcze trzecia rata za uprowadzony z Polski tabor kolejowy, odszkodowanie za stracone przez Polaków w Rosji mienie i t. d.

Artykuł swój „Gazeta Polska“ kończy słowami:

Cudzego nie chcemy — ale tego co się nam prawnie należy — powinniśmy się stanowczo domagać.

OSTRZEŻENIE DLA „LUDZI KONJUNKTURY“.

„Polska Zbrojna“, komentując ustęp expose premjera Kościłkowskiego, w którym ten oświadczył, że cele polityki zagranicznej Polski zostały wytknięte na długą listę, pisze:

Niech więc nikt nie liczy na zmiany w tej zasadniczej dziedzinie. Niech nikt nie liczy na to, byśmy mogli ulegać czemukolwiek naciskom lub zrezygnować z zupełnej samodzielności i niezależności decyzji.

Jest to kategoryczne ostrzeżenie dla „ludzi konjunktury“ w kraju — dla wszystkich poza Polską, którzy jeszcze wewnętrznie nie przebrali i nie uświadomili sobie kategorycznego imperatywu, jaki nam w spadku przekazał Józef Piłsudski: od polskiej racji stanu nie będzie żadnych odchyleń. Pod żadnym pozorem i pod żadnym naciskiem.

NIE OD NAS.

Nasi czytelnicy przypominają sobie, że przytaczaliśmy tu korespondencję z Wilna, zamieszczoną w ukraińskim piśmie „Nowy Czas“. Autor dowodził, że studenci ukraińscy w Wilnie nie utrzymują żadnych stosunków z polskimi organizacjami akademickimi, bo z ich strony „może być ponizona“ ich godność narodowa. Wyraziliśmy opinię, że w Wilnie są organizacje, które zagadanie nie ukraińskie traktują obiektywnie i po ważnie i że kontakt z nimi byłby pożyteczny dla stron obu.

Ta nasza notatka doczekała się ze strony tego samego korespondenta „Nowego Czasu“ repliki. Autor przytacza wrogi w stosunku do Ukraińców okrzyk, jaki miał paść na pewnym zebraniu akademickim z ust „demokratycznego zwolennika (odnodumca) grupy, którą na terenie wileńskim reprezentuje „Kurjer Wileński“, z tego autor wyciąga daleko idące wnioski.

Nie wiemy, na jakiej podstawie autor twierdzi, że jest to „odnodumiec“ grupy „Kurjera“. W każdym razie natchnienie do swego okrzyku czerpał nie z naszego pisma.

erg.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Ostatnie występy Elny GISTEDT
Dziś o godz. 8.15 wiecz. Premjera
ORFEUSZ W PIKLE

Pomyślny rozwój eksportu trzody chlewnej

Aczkolwiek warunki płatności za eksportowane do Niemiec towary nie są zbyt dogodne, eksport ten rozwija się dość żywo.

Eksport trzody, który z Wileńszczyzny zabrał już przeszło 100.000 klg. żywca, niewątpliwie odciążał w znacznym stopniu tutejszy rynek i wykazuje dalszą tendencję rozwojową.

Walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego

WARSZAWA, (Pat). Dnia 20 lutego 1936 r. odbyło się doroczne walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku p. Adama Koca. W zebraniu wzięło udział 106 akcjonariuszów, reprezentujących 823.050 akcji.

Przed przystąpieniem do porządku obrad, zebranie uczciło chwilą skupienia pamięć Marszałka J. Piłsudskiego.

Skoiei prezes banku min. Adam Koc wygłosił obszernie przemówienie.

Następnie w imieniu komisji rewizyjnej p. Władysław Heinrich odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej Banku Polskiego za rok 1935.

Zebranie jednomyślnie zatwierdziło sprawozdanie banku za r. 1935 wraz z bilansem ostatecznym oraz rachunkiem zysków i strat, jak również podział zysków. Uchwalona dywidenda w wysokości 8 zł. od jednej akcji 100 złotowej pierwszej i drugiej emisji ma być wypłacana, poczynając od dnia 21 lutego 1936 r.

Na akcje drugiej emisji, pozostające dotychczas w posiadaniu skarbu państwa, przypada z tytułu dywidendy 4 miliony złotych.

Skoiei walne zebranie przyjęło zaproponowane zmiany statutu Banku Polskiego.

Spółród wprowadzonych zmian na plan pierwszy wysuwa się zmiana art. 4, mocą której dotychczasowy kapitał zakładowy banku obniżony został ze 150 milionów złotych do 100 milionów złotych drogą odkupu od skarbu państwa akcji drugiej emisji wartości nominalnej 50 milionów zł.

Należy podkreślić, że obniżenie kapi-

tału zakładowego w niczem nie wpłynie na rozmiary działalności banku, które nie są zależne od wysokości kapitału zakładowego. W banku emisyjnym bowiem kapitał zakładowy nie odgrywa roli kapitału obrotowego, podobnie jak w innych przedsiębiorstwach nawet bankowych — a jedynie rezerwy, bank emisyjny stwarza sobie środki obrotowe drogą emisji własnych banknotów, które — jak wiadomo — zależna jest od innych norm, a mianowicie pokrycia złotem i t. zw. pokrycia bankowego, nie zaś od wysokości kapitału zakładowego banku.

Jako trzeci i ostatni punkt porządku dokonano wyborów 8-miu członków rady i 3-ch zastępców, oraz 5-ciu członków komisji rewizyjnej i 3-ch zastępców.

Na miejsce ustępujących członków rady wybrani zostali pp.: Brun Henryk, Chłapowski Mieczysław, Morawski Kajetan, Przanowski Stefan, Rapacki Marian, Strasburger Henryk, Zaleski August i Żychliński Józef.

Jako zastępcy członków rady wybrani zostali pp.: Demby Władysław, Natanson Edward i Ciszewski Aleksander.

Do komisji rewizyjnej walne zebranie wybrało pp. Kucharzewskiego Jana, Olszewskiego Antoniego, Skulskiego Leopolda, Seydłtza Włodzimierza i Heinricha Władysława oraz jako zastępców pp. Bruna Stefana, Hupertę Emila i Skoniecznego Stanisława.

Po walnym zebraniu akcjonariuszów odbyło się pod przewodnictwem prezesa banku p. Adama Koca posiedzenie rady banku.

Raid narciarski szlakiem Marszałka Piłsudskiego

Dobiegają już końca ostatnie przygotowania do wielkiej imprezy narciarskiej, którą nazwać można imprezą gigantyczną. Już wczoraj przyjechało do Podbrodzia kilka zespołów zgłoszonych do Marszu Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pozostałe drużyny przyjadą dziś. Ogółem zawodników będzie 235. Będą to narciarze z całej Polski, a więc z: Zakopanego, Lwowa, Krakowa, Śląska, Podgórze, Białegostoku, Grodna, Wilna i Wileńszczyzny.

Marsz narciarski z Żulowa do Wilna będzie charakterem raidu nizinnego. Trasa jest płaska, na takich właśnie płaskich trasach trenują królowie nart Finowie. Po igrzyskach olimpijskich w Garmisch Partenkirchen po niepowodzeniach narciarzy polskich w biegach, władze sportowe przyszły do przekonania, że trzeba zwrócić baczniejszą uwagę na ziemie wschodnie, na Wileńszczyznę, gdzie powinni być wychowani przyszli mistrzowie.

Tegoroczny marsz narciarski będzie jakgdyby eksperymentem, będzie pierwszą próbą, powielmy rewją narciarzy nizinnych.

Warunki marszu są ciężkie. Wystarczy powiedzieć, że zawodnicy będą musieli przebiec około 90 kilometrów, że będzie to wyścig o pierwsze miejsce, o nagrody przechodnie. Marsz powtarzać się będzie rok rocznie.

Dziś o godz. 16 w Podbrodziu odbędzie się odprawa zawodników. Narciarze otrzymają numery startowe, poinformowani również zostaną o warunkach zawodów. Start z Podbrodzia nastąpi w sobotę rano o godz. 8. Zawodnicy pociągną do Żulowa, a tam po godzinnym odpoczynku wrócą spowrotem do Podbrodzia. Pierwszy ten etap wyniesie 30 kilometrów. W Żulowie uroczystość hołdownicza rozpocznie się około godz. 11.30. Raport sportowy z kolei równik zawodów mjr. Czesław Mierzejewski. Minister Bobkowski — prezes Polskiego Zw. Narciarskiego przed cokołem z lodu, na którym umieszczone będzie popiersie Marszałka, złoży śliczne z napisem „Wodzowi Narodu — narciarze polscy“.

Na uroczystość do Żulowa wybiera się z Wilna ruc ludzi. Organizowane są liczne wybieczki. Przypominamy, że w sobotę rano o godz. 8.50 odejdzie z Wilna pociąg turystyczny do Żulowa. Pociąg ten jest bardzo dogodny, bo zaraz po skończonej uroczystości turyści będą mogli wrócić do Wilna.

Walka poszczególnych zespołów zapowiada się nadzwyczaj interesującą. Faworytem zdaje się, że będzie drużyna narciarska Zw. Strzel. z Zakopanego, która przyjeżdża w bardzo silnym składzie na czele z Karpiem, Pradziadem i Dawidkiem. Poważnym konkurentem będzie zespół P. W. Leśników, którzy w marszu Szlakiem II Brygady zajęli jedno z czołowych miejsc.

Wszyscy narciarze zostaną opłombowani, żeby nie było zamiary osób na trasie. Drużyny wyruszające ze startu będą musiały w tym samym składzie przybyć na metę. Jakakolwiek zmiana spowoduje dyskwalifikację. Narty będą

również znaczone. Nart zamieniać na trasie nie wolno.

Cała trasa poczynając od Podbrodzia przez Żulów, Podbrodzie i Niemenczyn do Wilna znaczone będzie czerwonymi chorągiewkami.

Organizatorzy marszu uprzedzają, że ci, którzy zdejmować będą chorągiewki, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Ostatnim aktem marszu będzie przybycie drużyn do Wilna. Zespoły przybędą w niedzielę na boisko 6 PPLEG na Antokolu. Pierwsi narciarze powinni być już około godz. 14. Zawodników na mecie witają będzie orkiestra.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpi w niedzielę o godz. 20 w kasynie garnizonowej w Wilnie.

Jutro podamy specjalny komunikat sportowy z Podbrodzia z wynikiem losowania, a w sobotę bezpośrednio po skończonym etapie podamy wyniki i obliczenia wszystkich drużyn.

Podczas trwania raidu narciarskiego szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego czynności w zakresie sprzedaży znaczków, kart pocztowych i widokówek oraz przyjmowanie listów zwykłych i poleconych spełniać będzie pracownik pocztowy na nartach, zaopatrzony w skrzynkę i tabliczkę z napisem „Pocztą ruchoma Żulów—Wilno“. Wszelka nadawana korespondencja oznaczona będzie specjalnym stemplem.

KTO WYGRAŁ?

Zł. 5.000 — 142427 179324.
Zł. 2.000 — 12495 135281 87411.
Zł. 500 — 26355 82783 101833 120379 143140.
Zł. 400 — 18996 29390 114680 122577 124680
153019 154052 169127.
Zł. 200 — 26393 46550 48191 98735 107864
110262 118089 145830 169483 178892.
Zł. 150 — 196 998 11762 28708 42935 48150
51628 60136 61226 61552 65678 63509 73502
97524 101530 100657 10987 118854 122469 133071
142432 166156 173450 179582 179626 182381.
Zł. 25.000 — 136925.
Zł. 20.000 — 184842.
Zł. 10.000 — 81677.
Zł. 2.000 — 59666 131549 187022.
Zł. 1.000 — 42591 62151 157623 45479 189697.
Zł. 500 — 38712 68180 82149 107898 100161
117931.
Zł. 400 — 36023 71424 96078 94917 102220
102634 111027 173955.
Zł. 200 — 14034 31933 44779 48153 50341
69660 104101 123344 141047 158602 160633
164647 185425.
Zł. 150 — 6928 9604 8960 14283 15219 15812
19033 30357 40979 42681 46366 49215 53970
52575 57182 61632 74143 76892 76477 91377
102761 112109 113511 132381 131016 134655
146911 148868 148981 149013 158901 165881
173924 174772 184763 190134.

Wzdłuż i wszerz Polski

— OKRĘT—WIEZIENIE ZAWINIE DO GDYNI Z 20 PRZESTĘPCAMI. Niezwykły pomysł władz amerykańskich polegający na wysiedleniu blisko 500 osób skazanych za rozmaite przestępstwa, które nie są obywatelami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, do ich krajów ojczystych, znalazł swój odgłos i w Polsce.

Okręt—wiezienie, na którym znajdują się deportowani zawinąć ma bowiem podczas swej podróży po Europie także do portu gdyńskiego. Okazało się, że wśród skazanych na wysiedlenie znalazło się 20 osób posiadających polską przynależność państwową. Jest wśród nich wielu, którzy mieszkali przez wiele lat w Ameryce, lecz nie zalałili formalności naturalizacyjnej. Okręt—wiezienie, na którym odstawieni będą do Europy deportowani kryminaliści, zawinąć ma do Gdyni w kwietniu r. b.

— DZIENNIKARKA Z AUSTRALJI W WARSZAWIE. Do Warszawy przybyła przez Mandżuk i Rosję Sowiecką dziennikarka australijska p. Caswell. Spędziła ona ubiegły rok w Chinach, Japonii i na Korei, gdzie studiowała warunki pracy kobiecej, zwiedzając uniwersytety, szpitale, szkoły i t. p. P. Caswell jest pod wrażeniem rozwoju Chin, a w szczególności dopuszczenia kobiet do wykonywania wszelkich zawodów. Wiele Chinek otrzymało wyższe wykształcenie i poświęcają się pracy społecznej na wsł.

W Japonii kobiety również pracują w różnych zawodach, sklepach i składach, a nawet jako konduktorki w tramwajach i autobusach. Znacznie gorszą jest sytuacja kobiet na Korei, w kraju, który ma 20 milionów ludności, istnieje tylko jedna szkoła dla kobiet.

Pani Caswell ma zamiar spędzić w Polsce parę tygodni, poczem udaje się do Berlina i Wiednia.

— WIOSENNE TARGI KATOWICKIE.

W czasie od 30 maja do 14 czerwca 1936 r. odbędzie się na Śląsku tradycyjne Ósme Targi Katowickie urządzone staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice, Stawowa L.14).

kiem „Raid narciarski Żulów—Wilno ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniach 22—23 lutego 1936 r.“. Począz czynna będzie przez cały dzień (od godz. 8—18 w dn. 21 b. m. oraz od godz. 8 do chwili ukończenia startu w dn. 22 b. m. w Żulowie).

Następnie w dn. 23 b. m. podczas przerwy w biegu narciarskim w Podbrodziu, jak też i w końcowym punkcie raidu w dn. 23 b. m. w Wilnie na Antokolu (boisko 6 p. p. Leg.).

Uroczystości, które odbędą się w dn. 22 b. m. w Żulowie, będą transmitowane przez rozgłośnie Polskiego Radja w Wilnie. Transmisję będą prowadzili red. Niciecki i mgr. Józef Lewon. Reportaż będzie nagrany na still i wieczorem nadany przez rozgłośnie Polskiego Radja w Warszawie.

W sobotę, dn. 22 lutego r. b., o godz. 8.50 odejdzie z Wilna pociąg popularny do Żulowa. Pociąg ten powróci tegoż dnia o godz. 16.

Pociąg ten zorganizowany jest w związku z marszem narciarskim Żulów—Wilno ku czci Marszałka Piłsudskiego. Karty uczestnictwa sprzedaje „Orbis“. Pociąg jest zorganizowany przez Delegaturę Ligi Popierania Turystyki w Wilnie. Cena przejazdu tam i spowrotem — zł. 2.70.



Polska Akademia Umiejętności uchwaliła sze eg zmian w pisowni

W Polskiej Akademji Umiejętności odbyły się 4 posiedzenia komitetu ortograficznego. Na posiedzeniu uchwalono szereg zasad co do zmiany pisowni. Komitet ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności ukończył pracę prawidłowo dobie przed Wielkanocą.

Wilja stanęła w górnym biegu

Skutkiem silnych mrozów w ostatnich dniach pokryły się lodem prawie wszystkie rzeki i jeziora w woj. wileńskim. Rzeka Wilja w górnym biegu również stanęła.

Kurjer filmowy

Gwiazdy — matki

Gdy mówimy o gwiazdzie filmowej, oczyma naszej mniej lub więcej lotnej wyobraźni widzimy przesadnie wysmukłą sylwetkę pięknej kobiety, ubraną w lśniąca suknię balową, spijającą aperitywy przy barze lub tańczącą upajające tango ze słynnym gwiazdorem pod dźwięki wielkiej, pięknie brzmiącej orkiestry szynkowego, hollywoodzkiego nocnego lokalu. Widzimy białą, tonącą w zieleni palm willę, z dużym basenem kąpielowym oraz smukłe aerodynamiczne kształty dyskretniej, czarnej limuzyny, unoszącej gwiazdę na przejażdżkę wraz z pokojówką-murzynką i rasowymi psami. Wiemy z różnych kronik filmowych, że gwiazda taka dużo flirtuje, obowiązkowo, co miesiąc się rozwodzi i pożera serca męskie en gros i en détail.

Natomiast nie często pomyślimy, że gwiazda filmowa może mieć swoje ognisko domowe, że tak, jak najzwyklejsza śmiertelnicza może mieć dziecko, ukochane ponad wszystko. A jednak, kochani czytelnicy, lśniące efemerydy filmowe, zwane popularnie gwiazdami, nie są pozbawione t. zw. instynktu macierzyńskiego. Zawód, który uprawiają, utrudnia im naprawdę spełnianie obowiązków matki, lecz pomimo to szereg największych gwiazd ekranu jest szczęśliwymi matkami. Muszą jednak przewyciężyć wiele trudności, których nie znają kobiety inne. Młoda, nieznaną jeszcze artystka zarabia mało, a musi dążyć nieprzerwanie i energicznie do wielkiego celu — zrobienia kariery. Dziecko w tym okresie może być nie tylko zawadą, lecz nawet katastrofą. Znikoma ilość młodych artystek potrafiła stawić czoło olbrzymim trudnościom i ciągłej, zaciętej rywalizacji, odywającej się w stolicy filmu — z dzieckiem na rękę.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa gwiazd renomowanych. Kontrakty ich roją się od istic drakońskich zastrzeżeń, przewidujących zerwanie kontraktu oraz ogromne odszkodowania... w wypadku macierzyństwa artystki.

Dla gwiazdy-matki obowiązki zawodowe stają się nieraz zawadą i torturą. Artystka, pracująca od 8-iej rano do wieczora w atelier nie ma prawie sposobności oglądania swego dziecka. Gorzej przedstawia się sprawa, gdy dziecko zachoruje.

Parę lat temu głośna była sprawa artystki francuskiej Francine Mussey. Podczas realizacji pewnego filmu, gdy Mussey zajęta była w atelier, zachorował nagle i zmarł w ciągu kilku godzin jej mały synek. Zrozpaczona matka nie mogła ani na chwilę przerwać pracy. Parę miesięcy później popełniła samobójstwo, nie mogąc znieść myśli, że nie była nawet przy łóżku dziecka.

Znana gwiazda amerykańska — Helen Hayes podczas nakręcania jednego ze swych ostatnich filmów została zawiadomiona, że mała jej có-

reczka Mary, znajdująca się w New Jorku zachorowała na paraliż dziecięcy. Biedna matka codziennie wieczorem, po pracy oczekiwała załóżając się łzami, telefonu z Nowego Jorku, drżąc o życie swego dziecka. Mary została uratowana, ale Helen Hayes postanowiła już nigdy nie rozstawać się z córeczką.

— To oburzające, zawoła zapewne niejedna czytelniczka — mamusia, — nie absolutnie nie może zatrzymać matki, gdy dziecko jej znajduje się w niebezpieczeństwie!

Należy jednak uświadomić sobie, że sprawa nagłego zerwania kontraktu i przerwanie rozpoczętej pracy naraża zwykle firmę na miljonowe straty i jest w większości wypadków końcem kariery artystki i jej całkowitą ruiną majątkową.

W Ameryce istnieje jeszcze jedno niebezpieczeństwo, która w niemniejszej mierze, niż szkarlatyna, lub paraliż dziecięcy, spędza sen z powiek gwiazd — matek. Jest nim t. zw. „kidnapping”. Porywacze dzieci czatują ustawicznie na odpowiedni moment, by porwać dziecko bogatej gwiazdy. Marlena Dietrich, Norma Shearer, Gloria Swanson i szereg innych gwiazd i gwiazdorów drży ustawicznie przed niebezpieczeństwem „kidnapperów”.

Gwiazdy — matki pozbawione są prawie całkowicie tych radości, które ma zwykle każda kobieta — matka nieartystka. Przychodząc do domu późnym nieraz wieczorem, widzą swe dzieci już tylko w łóżeczkach, śpiące. Gwiazdy — matki muszą ciężko walczyć o swe szczęście macierzyńskie.

A. Sid.

O czym się pisze w prasie filmowej

P. Wanda Kalinowska w artykule p. t. „Potrzeba produkowania filmów dla młodzieży” drukowanym w „Wiadomościach Filmowych” porusza niejednokrotnie już omawianą kwestię produkcji specjalnych filmów dla młodzieży.

Filmów przeznaczonych dla młodzieży, jest tak znikoma ilość, że nie można ich właściwie brać pod uwagę. Podobno w angielskich i amerykańskich biurach wynajmu jest ich sporo ale nie się o nich nie mówi, nikt się o nie widać nie ubiega, skoro się nie ukazują.

Następnie autorka ubolewa nad tem, że młodzież nasza musi zadowolnić się jedynie filmami „dozwolonymi”, które naprawdę nie zawierają nic specjalnie rażącego, szkodliwie działającego na psychikę młodzieży, lecz nie dostarczają jej zastosowanej do poziomu — rozrywki.

Tak samo, jak nie możemy sobie wyobrazić absolutnego braku literatury dla młodzieży, ale można dopuścić braku godziwej i odpowiedniej rozrywki w postaci filmów dla młodzieży.

Możemy się szczerze przyłączyć do głosu p. Kalinowskiej. Oby tylko liczne artykuły, nawołujące producentów do produkowania fil-

mów dla młodzieży, nie pozostały głosem, wołającym na puszczy.

Na marginesie dyskusji „Czem jest kinematograf” p. W. Sikorski na łamach tychże „Wiadomości Filmowych” pisze:

— Kinematograf jest udoskonaleniem pierwotnego pisma obrazkowego, udoskonaleniem, umożliwiającym czytanie analfabetom wzgl. ludziom niewykształconym. I stąd możnaby porównać doniosłość jego wynalezienia z doniosłością wynalezienia pisma wzgl. alfabetu i druku łącznie z tą jeszcze przewagą na korzyść kinematografu, że jest on pismem zrozumiałym dla wszystkich ludzi, a nie tylko dla ludzi względnie wykształconych.

Kinematograf jest nowym rodzajem pisma — udoskonalonym pierwotnym pismem obrazkowym, reprodukcją wizualną wszelkiej rzeczywistości — realną czy fantastyczną. W połączeniu z fonografem reprodukuje on tę rzeczywistość i fonetycznie, czyli w całej pełni.

Jak pióro, papier, druk są środkami — narzędziami twórczości literackiej dającymi w ostatecznym wyniku książkę, tak kinematograf jest środkiem — narzędziem twórczości dającym książkę, pisaną obrazkami.

W jaki sposób Charles Laughton odszukał krawca kapitana Bligh, zmarłego przed 150 laty

Słynny artysta angielski — Charles Laughton miał zagrać rolę znanego w historii marynarki angielskiej kapitana Bligh'a zmarłego przed 150 laty. Sumienny, jak zawsze, i poważnie traktujący swe role Laughton poświęcił się studjom nad biografią kapitana Bligh. Przeczytał przypadkowo o tem, że Bligh ubierał się zwykle u pewnego krawca, nazwiskiem — Grieves. „Jak byłoby dobrze, gdyby ten krawiec żył jeszcze!” — pomyślał artysta, i ta dziwna myśl nie dawała mu spokoju. Otworzył książkę telefoniczną i znalazł w niej rzeczywiście pewnego krawca męskiego o tem na zwisku. Zaintrygowany Laughton, mający rozwinięty w wysokim stopniu zmysł humoru — udał się natychmiast do powyższej firmy kra-

wieckiej, i zwrócił się najspokojniej do sprzedawcy:

— Czy firma wasza wykonywała zamówienia dla mego przyjaciela, kapitana Bligh'a?

— Kiedy zamówienia te miały miejsce? — zapytał apryjnie sprzedawca

— Mniej więcej przed 150 laty — ale zaraz mogę nawet podać panu dokładną datę, 1789 rok...

Sprzedawca nie okazał najmniejszego zdziwienia.

— Pan będzie łaskaw trochę poczekać, w tej chwili sprawdzę.

Po kilkunastu minutach sprzedawca pokazywał już artyście szkice 2 mundurów, zamówionych w owym czasie w tej starej firmie przez kapitana Bligh'a.

Charles Laughton z trudem ukryć mógł swoje zdziwienie. Zamówił naturalnie dla siebie podobny mundur, i opowiadał często o tej ciekawej przygodzie. Odnosiło to ten skutek, że firma Grieves stała się odrazu popularna, jako jedna z najstarszych i najbardziej szanujących tradycje firm londyńskich.

—):{—

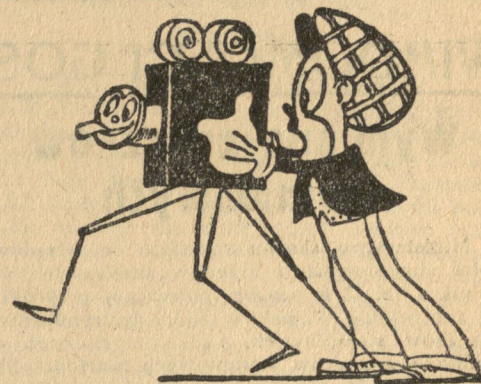
Francja a film sowlecki

Konserwatywne pismo francuskie „Le Jour” jest poważnie zaniepokojone olbrzymim, powodzeniem, jakim się cieszą we Francji filmy sowieckie. „Le Jour” twierdzi, że sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Paryżu daje do bezpłatnej eksploatacji tygodniki aktualności filmowych sowieckich, zawierające naturalnie, sporą dawkę propagandy komunistycznej. Prócz tego podobno powyższe przedstawicielstwo nawet dopłaca właścicielom kin za wyświetlanie przez nich tych aktualności od 30 do 500 franków tygodniowo.

Pomimo jednak zapewnień „Le Jour”, sprawa subwencjonowania kin francuskich przez Sowiety wydaje się jednak jak informacja, mało prawdopodobna.

Pożar zniszczył angielskie Hollywood

Jak już donosiliśmy, olbrzymi pożar zniszczył kilka części atelierów w t. zw. angielskim Hollywood, położonym w miejscowości Elstree, niedaleko Londynu. Szkody wynoszą przeszło 40 milionów funtów — cyfrę, jak widzimy — prawdziwie astronomiczną. Przestrzeń pięciu



KRONIKA FILMOWA

— Nakręcone niedawno w Polsce przez ekspedycję filmową Ufy filmy krajoznawcze są już wyświetlane na terenie Niemiec. W Berlinie wyświetlany jest obecnie dodatek o Krakowie, w-g scenarjusza W. Lepkowskiego i Wilhelma Pragiera, reżyserji jegoż. Prasa niemiecka określa jednogłośnie ten dodatek jako doskonały zarówno co do zdjęć, jak i kulturalnego ujęcia. Każde zdjęcie jest komentowane obszernie przez dźwiękowego speakera. Recenzje jednak podkreślają, że wymowa niemieckiego speakera jest skandaliczna.

— Ostatni film naszego rodaka — Jana Kiepury „Kocham wszystkie kobiety” wywołał w Pradze niemiły incydent. W niemieckiej wersji tego filmu, którą właśnie wyświetlono w Pradze, używa Kiepura wyrażenia, które zrozumiano tam fałszywie, jako obrazę narodu. Film został wygwyldany, a sprawa przeniosła się do prasy, sądu i na forum władz filmowych. Został również pociągnięty do odpowiedzialności reżyser filmu, obywatel czeski — Karol Lamacz, któremu zarzucono nieojalność wobec własnego narodu. Okazało się, że nieporozumienie wynikało skutkiem wadliwej wymowy niemieckiej Kiepury.

— Wielkiem wzięciem cieszy się w Czechosłowacji film p. t. „Między białym a Czarным Czeremoszem”, nakręcony w Polsce przez dr. Ulricha Schulza.

— Zdjęciami filmowymi z Olimpiady zimowej w Garmisch — Partenkirchen kieruje nie Leni Riefenstahl, jak poprzednio donosiła prasa niemiecka, lecz wiceprezydent niemieckiej państwowej Izby Filmowej — Hans Weidemann.

Po ukończeniu Olimpiady Weidemann ma zamiar zmontować film średniometrażowy, który zawierać będzie najciekawsze zdjęcia.

— Po długich i uciążliwych staraniach, cenzura Stanów Zjednoczonych dopuściła do publicznego wyświetlania czeski film „Ekstaza”, realizacji Gustawa Machaty'ego, z Heddą Kessler w roli głównej.

— Reżyser polski — Leon Trystan pracuje obecnie nad adaptacją filmową powieści Krzeszowskiego p. t. „Bezimienna”. Akcja filmu dotyczy ostatniej miłości Kościuszki i rozgrywa się w roku 1793—94.

— Konferencja biskupów w Stanach Zjednoczonych postanowiła zażądać od wiernych przystąpienia do t. zw. „liści przyzwoitości”, której celem m. in. jest zwalczanie filmów gangsterskich. Każdy z wiernych ma złożyć uroczyste przyrzeczenie nieuczestniczenia na niemoralne filmy gangsterskie i omijania kin, w których filmy te są wyświetlane.

— Angielezy producenci projektują na rok 1936 realizację 220 filmów. Najwięcej planów nakreśliła sobie wytwórnia Gaumont British, na drugim miejscu jest British International Pictures.

— Cenzura angielska cofnęła (po wielu latach) zakaz wyświetlania niemieckiego filmu sowieckiego „Pancernik Potiomkin”, który wyświetlany jest obecnie z olbrzymim powodzeniem w londyńskim kinie „Forum”, w synchronizowanej wersji angielskiej.

— Kino-reporterzy, zrzeszeni w Międzynarodowej Federacji Prasy Filmowej, postanowili nie nakręcać i nie umieszczać w tygodnikach aktualności scen, które mogłyby wywołać protesty ze strony jakiegokolwiek narodu.

Niedomówienia

W Kowieńskim „Dniu Polskim” czytamy: „W jednym z kinoteatrów śródmieścia jest wyświetlana m. in. kronika filmowa „Eclair”. Wśród różnych zdjęć, ukazuje się w pewnej chwili na ekranie piękny żaglowiec o niezwykle harmonijnych liniach, wchodzący z morza do portu. Napis „wyjaśnia”: — Powrócił z podróży naokoło świata.

Cieszymy się, że powrócił, że po dalekiej podróży wygląda tak pięknie, lecz nasuwa się pytanie: Kto powrócił? Dokąd powrócił? Tego nie chcą nam powiedzieć. Tajemnica...

Kronika jednak jest dźwiękowa i w pewnej chwili w języku francuskim daje się słyszeć uzupełnienie, zdradzające niedyskretnie tę wielką tajemnicę:

— Polski statek szkolny „Dar Pomorza” powrócił z podróży naokoło świata do macierzystego portu Gdynia.

Ach, więc to dlatego...

Wywiad z Charlie Chaplinem

„Zasopismo „Juteczne” zamieściło niedawno wielce ciekawą rozmowę z „genjalnym wesołakiem” — Charlie Chaplinem. Podajemy ją w skróceniu.

Chaplin, zapytany co myśli o rozwoju filmu dźwiękowego, odpowiedział, że jego zdaniem dźwiękowiec jest pewnem nieporozumieniem, a stanowicze połączeniem dwóch form, wzajemnie się wykluczających. Jest przekonany że publiczność i teraz chętnieby przyjęła film niemy. Przytacza w tem miejscu jako przykład teatr, gdzie istnieją obok siebie różne formy, jak np. balet, opera, dramat i operetka. Chaplin twierdzi, że obecnie słowny jest do współpracy w dźwiękowcu, jednak nigdy nie zastosowałby w tym wypadku swej słynnej sylwetki „trampy” w meloniku. Albowiem jest przekonany, że gdyby ten tramp przemówił, straciłby największy swój walor — międzynarodowy charakter. Jego ostatni film „Dzisiejsze czasy” — również — jak wiemy — jest niemy.

Z filmów dźwiękowych uznaje Chaplin tylko groteski rysunkowe Walta Disney'a, cykl tak zw. „Silly Symphonies”. Lecz i tu przytacza pewne zastrzeżenia. Uważa że „Silly Symphonies” grzeszą zbytnią obfitością śpiewu, dialogów i kołorów. Wogóle specjalnie wrogo odnosi się Chaplin do filmu kolorowego, wykazując i w tej dziedzinie daleko posunięty konserwatyzm. Mówi o słynnym obecnie pierwszym filmie nakręconym według nowego systemu technicolor —

„Becky Sharp”. Jest tam jedna scena kulminacyjna, gdy bohaterka filmu — Miriam Hopkins pada, likając na podłogę. W tej scenie całkowita uwaga widza skoncentrowana jest nie na osobie artystki, lecz na pięknym, barwnym dywanie, leżącym na podłodze. Kolorowy szczegół zjada poprostu ciekawą cenę.

W końcu Chaplin opowiada jeszcze o tem, że miałby wreszcie zamiar zrealizować swe dawne marzenie — nakręcić film o Napoleonie. Zagrałby on rolę Napoleona, jednak scenarjusza odbiegałby znacznie od prawdy historycznej.

Chaplin opowiada w jaki sposób ująłby film o wielkim Korsykańczyku:

Na wyspie św. Heleny znajduje się sobowtór Napoleona. On sam zaś wyrzeka się planów wojennych i staje się... profesorem historii, szerząc ex cathedra idee pacyfistyczne i antynapoleońskie. Następnie — chcąc wprowadzić w świecie pokój zwoluje generałów, by ostatnim, zbrojnym wysiłkiem urzeczywistnić swą nową ideę. Nie stety, w tym właśnie czasie umiera sobowtór Napoleona na św. Helenie. Plan zostaje rozbity, a Napoleon — umiera na melancholiję szepcząc: „umieram spowodu wieści o mojej własnej śmierci”.

Rzecz ciekawą jest, że w tym filmie Chaplin chciałby użyć mowy i dźwięku — ale w sposób zgoła oryginalny. Przemawiać ma wyłącznie tylko autor, w ten sposób komentarz zastąpi dialogi.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Wymiana znaczków stemplowych

Ministerstwo skarbu rozesłało do urzędów opłat stemplowych i urzędów skarbowych o kólnik z dn. 13 lutego br., polecający przychylnie załatwianie wniosków bądź dystrybutorów znaczków stemplowych, bądź innych osób o wymianę znaczków stemplowych wartości 10, 20, 30 oraz 40 gr. na inne rodzaje znaczków, wskazane przez stronę, lub na blankiety wek słowe — jeżeli wniosek zostanie przedstawiony najpóźniej do dnia 10 marca rb. Polecono ponadto przychylnie załatwianie wniosków o wymianę znaczków 25-groszowych, jeżeli wniosek pochodzi nie od dystrybutora, ale od innej osoby.

Wymiana będzie dokonywana nie tylko na wniosek pisemny, ale i na ustny. Wniosek pisemny wolny jest od opłaty stemplowej. Wymiana będzie dokonywana bez pobrania żadnej należności.

Spółdzielnia Pracy Stolarzy

Na terenie Wilna powstała Spółdzielnia Pracy Stolarzy wojew. wileńskiego, która dąży do zorganizowania stolarzy-chałupników naszego województwa. Inicjatorzy spółdzielni usiłują stworzyć większą pracownię rzemieślniczą, zaopatrzoną w najnowsze maszyny do obróbki drewna, aby umożliwić realizację zamierzeń Izby Rzemieślniczej i Przemysłowo-Handl. w kierunku eksportu wyrobów rzemieślniczych z drewna na rynki zagraniczne, szczególnie zaś na rynek angielski.

Ceny żywności i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przem.-Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 10. II 1936 r. w zł. ewent. gr.:

Żywiec za 1 kg. i w.: Bydło: stadniki II gat. 40—45, III gat. 35—40; krowy I gat. 45—50, II gat. 40—45, III gat. 35—40; cielęta II gat. 60—65, Trzoda chlewna II gat. 60—70, III gat. 55—60.

Mięso w hurcie miejscowego uboju: wołowina cała tusze II gat. 80—85, III gat. 75—80; wołowina zady I gat. 95—100, II gat. 90—95; wołowina przody (koszer) I gat. 95—100, II gat. 90—95; cielęcina II gat. 60—70; wieprzowina I gat. 95—100, II gat. 90—95, III gat. 85—90.

Skóry surowe: bydłowe 0,80 za 1 kg., cielęce 5,75—6 zł. za 1 szt.

Szczecina surowa niesortowana za 1 kg. 8—10 zł.

Delegacja Inniarska na Łotwie

Z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie bawiła ostatnio na Łotwie delegacja w składzie pp. dr. A. Dmítrjewa kierownika działu obrotu towarowego w Izbie oraz E. Himelfarba radcy Izby. Delegacji towarzyszył p. R. Baranowski dyrektor Zw. dla Handlu i Eksportu Lniarskiego w Wilnie.

Celem delegacji było nawiązanie osobistego kontaktu z odbiorcami lnu polskiego w Rydze (oddziałami i przedstawicielami firm zagranicznych z firmami miejscowymi), wyjaśnienie im organizacji akcji standaryzacyjnej na terenie ziem półn.-wschodnich oraz ustalenie ich opinii w dotychczasowych wynikach tej akcji ze szczególnym uwzględnieniem ewentualnych braków i niedociągnięć, któreby należało usunąć.

W ciągu pierwszych 3-ch dni swego pobytu w Rydze delegacja odbyła w Konsulacie Polskim przy udziale konsula p. St. Ryniewicz szereg konferencji z przedstawicielami oddziałów firm zagranicznych jak również firm łotewskich, przyczem wyjaśniono różne kwestie, związane z sortowaniem, obróbką i opakowaniem lnu dostarczanego z Polski w sezonie bieżącym, oraz możliwości rozszerzenia zbytu lnu polskiego na rynkach zagranicznych.

Na podstawie odbytych w Rydze konferen-

cyj oraz własnych obserwacji delegacja miała sposobność poczynić następujące spostrzeżenia:

1) Akcja standaryzacyjna lnu realizowana na ziemiach północno-wschodnich przez zorga nizowany handel lniarski dała już niewątpliwie dodatnie wyniki w zakresie sortowania, obróbki i opakowania lnu.

2) Szczególnie dobre wyniki dało się stwierdzić w zakresie obróbki i sortowania lnu targańca (Reissflachs), który jest jednym z najważniejszych artykułów naszego eksportu lniarskiego.

3) Zaobserwowano objawy wzrostu zaufania rynków zagranicznych do polskiego lnu i wzmożenie zainteresowania rynków francuskiego i angielskiego naszym lmem.

4) W związku ze zmniejszeniem eksportu lnu przez ZSRR oraz polepszeniem i uporządkowaniem naszego eksportu lnu otwierają się przed polskim eksportem lniarskim dobre widoki, szczególnie w odniesieniu do lnu stańców.

5) Prowadzona akcja standaryzacyjna winna być w dalszym ciągu pogłębiona i rozszerzona na cały teren Polski oraz na wszystkie rodzaje włókna lnianego.

O zachowanie preferencji dla Wileńszczyzny

Zorganizowane sfery gospodarcze ziem półn.-wsch. z Wileńską Izby Przemysłowo-Handlową na czele stale podkreślają, jak wiadomo, konieczność specjalnego uwzględnienia wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej tej dzielnicy przy różnych posunięciach w zakresie polityki ekonomicznej, w tej liczbie też na odcinku obciążeń publicznych.

Pewne ulgi w tej ostatniej dziedzinie, które, dzięki staraniom Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, udało się uzyskać w roku 1934 dla podstawowych gałęzi wytwórczości przemysłowej na ziemiach północno-wschodnich w postaci wcześniejszego stosowania niższej stawki podatku przemysłowego od obrotów osiągniętych na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkim, przez przemysł drzewny (z wyjątkiem eksploatacji lasów) i tekturowy oraz przemysł skórny, pod warunkiem prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, dawał swego rodzaju preferencje podatkową dla naszej dzielnicy. W związku z ostatnią zmianą niektórych przepisów o podatku przemysłowym i opłatach stemplowych — utrzymanie i dalsze stosowanie wspomnianej preferencji regionalnej dla ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej stało się wątpliwe.

Ponieważ specjalne przeszkody i wyjątkowe trudności strukturalne, w których pracują te przemysły na ziemiach północno-wschodnich, bynajmniej nie nastąpiły — Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa czyni starania w Ministerstwie Skarbu o utrzymanie specjalnie zni-

żonej stopy podatku przemysłowego dla tych gałęzi wytwórczości w woj. wileńskim i nowogródzkim w postaci stosowania stopy podatkowej 1,5% zamiast obecnie obowiązującej 1,9%, co odpowiada różnicy na korzyść owych przemysłów, istniejącej według dawnych przepisów — z uwzględnieniem dodatków i opłat, z których składa się obecnie skumulowana stopa podatku przemysłowego.

Podziękowanie

Składam serdeczne podziękowanie z wyrazami głębokiej wdzięczności p. Profesorowi Kliniki Neurologicznej U. S. B. M. Rosemu, lekarzom J. Barusiewiczowi, L. Baranowskiemu, M. Mażyńskiemu oraz personelowi za troskliwą opiekę podczas mego pobytu w zakładzie.

E. Ajzenberg

Nowa placówka turystyczna

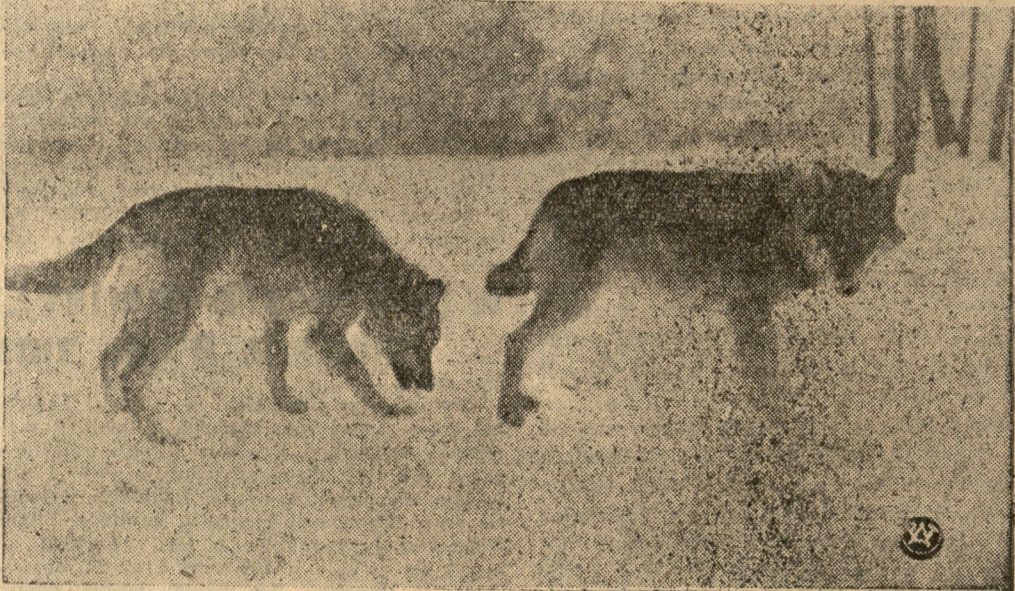
Przed paru dniami powstał w Wilnie Klub Turystyczny Organizacji Młodzieży Pracującej, mający na celu propagandę turystyczno-krajoznawczą i organizację wycieczek młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. Dotychczas ten ośrodek pracy wśród młodzieży robotniczej jest w Polsce całkowicie zaniedbany. Chłopcy i dziewczęta zatrudnieni w zakładach przemysłowych pozbawieni są całkowicie możliwości poznania swego kraju, a światopogląd ich kształtuje się w ciasnych ramach miasta lub dzielnicy miejskiej, którą zamieszkują. Ujęty w ramy organizacyjne planowy ruch turystyczny da im możliwość szczegółowego poznania Polski.

Nowopowstały Klub Turystyczny, jako część składowa Organizacji Młodzieży Pracującej, która w czterechset ogniskach rozrzuconych po całej Polsce skupia przeszło 30.000 młodzieży robotniczej, będzie również poważnym czynnikiem propagandowym Wileńszczyzny.

Na zebraniu inauguracyjnym został wybrany zarząd w składzie: pp. Anatol Burski — prezes, Genowefa Wersocka — sekretarz i dr. Józef Duda — skarbnik oraz Komisja Rewizyjna: Antoni Anforowicz — przewodniczący, inż. Byszewski i Stanisław Batur — członkowie.

Morze — to płuca narodu

Wilki na śniegu



Odważnemu fotografowi udało się podejść zbliższy wilki, które spowodowały srogiej zimy waleją się w pobliżu osiedli ludzkich.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie

I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6

po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7,50,

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 35,50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

HALINA KOROLCÓWNA.

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale
W. 19484 (Pl.).

Na wesele może przyjść każdy z ulicy. Jest zwyczaj, że każdy gość wpłaca dowolną sumę pieniędzy zależnie od o choty i zamożności. Ta składka pewnie go rodzaju nie pokrywa jednak prawie nigdy kosztów. Bo też trzeba widzieć te wesela.

Mieliśmy szczęście niebawale. Prze winęło się ich po drogach i miastach chyba ze sto przed naszymi oczami. Zaczęli nając od skromnych wioskowych na wojnę w parę wołów, a kończąc na wspólnych pochodach w stylu nicejskiego karnawału.

W Allahabadzie i Benares te pocho dy weselne może były najładniejsze. Pan młody występuje na koniu w stroju rządz, na wielbłądzie, lub słoniu. Za nim drużban — prowadzą siwe ko nie jeden za drugim, wielbłądy, słonie, strojne w czapki, pióropusze. Bokami biegnie tłum z pochodniami, brzękadłami.

W awangardzie i arjergardzie męż czyżni i kobiety niosą dary w koszach i dzbanach na głowie. Czasem pochód bo gów, kukiel malowanych, ubranych wstęgami. Wtedy te bożki z Gazasa na ele, niosą wszystkie symboliczne dary obfitości.

Czasem pan młody wystąpi w samo chodzie ubranym kwiatami. Częściej spotykana jest lektyka. Panna młoda prawie zawsze używa tego środka lokomo cji.

Ta lektyka purpurowa, lub szafrano wa, zdobna w złotą frendzelę, ma jeden gruby kij i spoczywa na ramionach cze rech tragarzy, którzy pocąc się i tłocząc jeden na drugiego, drepną krótkim truchtem.

W Bengali, a specjalnie w Calcutta, wesela wyglądają jak najwspanialszy kar nawał.

Pochód zalega ulice. Tamuje ruch. Suną olbrzymie maski, straszdyła mru gające oczami. Wszystkie bogi. Lalki słoni, wielbłądów, koni, wołów. W błaskach pochodni, w oślepiającym zgieł ku bębnow i piszczałek tańczą błazny w maskach i tancerki z szalami w ręku.

Pióropusze i maski nierzaz są tak olbrzymie, że pochylać je trzeba pod sie cią drutów elektrycznych.

Każdy pióropusz, lalka, dziwoląg tań czy w takt muzyki na brzuchu swego tragarza.

Za roztąńczonym, rozjarzonym i roz śpiewanym tłumem ginie wśród kwia tów swego tronu oblubieniec, lub oblu bienica siedząc sztywno, jak bożek, w otoczeniu maleńkich dzieci.

Na czołe czerwona kresa, lub kropka. Kobieta ma ją zawsze. Mężczyzna żenią cy się po raz drugi ma szafranowy znak. Kobieta nie ma go nigdy, bo drugi raz za mąż nie wychodzi.

Ceremonie i obyczaje ślubne na tere nie całych Indyi są nadwyras malowni cze. Pełne skomplikowanych i nieraz niezrozumiałych dla włośczi z zachodu obrzędów religijnych.

Tak u hindusów Goala narzeczony poślubia drzewo mangowe przedtem, nim zaślubi narzeczoną. Cały orszak we selny wędruje wkoło drzewa, znacząc je świętymi znakami czerwonej osoki.

Znów inne plemię, poślubia wprzód drzewo mohua. Wyczytałam te informa cje w Statesman z 14 maja. Przypusz czam, że nie obelgali mnie, bo ten ro dzaj obrzędu jest bardzo w hinduskim stylu.

Nierzaz przy drodze spotkasz prasta re drzewo, naturalnie święte, posmaro wane codziennie na czerwono świeżą far bą.

Piękny jest sposób modlenia się hin dusa. Modli się, klaszcząc w ręce. Biję w bęben co sił w rękach. Bożka swego myje, szoruje, polewa wodą, maluje na czerwono. Daje mu jeść, pić, słodycze. Ubiera kwiatami.

Pod wieczór droga się poprawia. Idzie nieskazitelna, ruda wstęga przez coraz gęstsze haszcze dżungli. Wjechaliśmy w państwo Gwaljoru. Gwaljor ma najlep sze drogi, najładniejsze stare świątynie i świątki, najdziksze dak bungalów na terenie Indyi.

Nasze dak bungalów. Wśród wzgórz pokrzytych szczotką powyrzwywianych drzew, na wysokim brzegu rzeki stoi chała strzechą kryta. W ogrodzie cień

olbrzymich drzew. Kopy siana, krowy się pasą. Zdala dochodzi gwar małej wio ski. Szekanie psów.

Jak u nas. Coś tak nieprawdopodob nie swojskiego w tym małym dworku. Odpręża nerwy wspomnieniem.

Nie mieliśmy zamiaru stanąć. Za wcześnie. Straciliśmy pojęcie gdzie na naszej drodze była ta chała. Kupowaliś my tu chleb w słoneczne popołudnie i postanowiliśmy kiedyś wrócić, pomiesz kać. Nieokreślone kiedyś przyszło nieo czekiwanie tak prędko. Z żalem mijam, długo nie mogąc oderwać wzroku od szurpatej czapy słomianej wśród drzew.

Nagle stop. Kicha nawaliła i jeszcze coś. Roboty na parę godzin. Jesteśmy o milę od dworku w miejscu bez wody. Wracamy. Widocznie nam było sądzone chociaż noc i dzień przemieszkając pod szarą strzechą.

Mój chłopiec jedzie sam. Powoli, o stroźnie. Idę pieszo. Ciężko podnosić no gi. Tak gorąco.

Rozwiane poły płaszcza od kurzu, w którym wyglądam, jak mnich w habi cie, budzą zrozumiałą sensację we wsi. Towarzyszy mi coraz większa zgroma dza gołych, brudnych, opalonych na czekoladki.

Są poważnie zainteresowani tą zja wą, maszerującą pieszo. Kulawy stróż wita nas radośnie. Liczy na palcach ile miesięcy temu byliśmy u niego.

(D. c. n.)

Dyr. Szpakiewicz pozostaje nadal dyrektorem teatru

W kwietniu upływa termin umowy na dzierżawę teatrów miejskich. Jak sły chać, prezydent miasta jest całkowicie zadowolony z pracy obecnego dyrektora p. Szpakiewicza i obecna umowa najprawdopodobniej zostanie przedłużona.

„Królewskie Stołeczne miasto Wilno“

Jak już donosiliśmy, samorząd wileński rozpoczął opracowywanie odrębnego samostanowienia statutu m. Wilna. W związku z tem powołana została specjalna podkomisja statutowa, której posiedzenie odbyło się onegdaj w lokalu Zarządu miasta. Na posiedzeniu tem ustalono plan prac na najbliższy okres. Wykonania niektórych prac podjął się prof. Komarnicki, innych ławnik Fedorowicz.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że w związku z ostatnią uchwałą Rady Miejskiej przywrócenia Wilnu jego dawnego historycznego tytułu „Królewskie Stołeczne Miasto Wilno“, już krótko wszystkie pieczęcie i nadruki na blankietach zarządu miasta Wilna ulegną odpowiedniej zmianie.

Wybryk partyjnika

We wczorajszym sprawozdaniu z wyroków w Kole Prawników studentów U. S. B. wspomnieliśmy o wybryku jednego z „narodowców“ p. Świerzeńskiego, który pozwolił sobie na użycie niewłaściwych wyrazów w odniesieniu do ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Obecnie komunikują nam, że wybryk ten spotkał się z ostrą reakcją zebranych, którzy zgłosili wniosek treści następującej:

„Walne Zebranie uchwalilo raczy skreślenie z listy członków Kole Prawników Stud. U. S. B. kol. Świerzeńskiego Witolda za niegodne Połaka odezwanie się o ś. p. Marszałku Józefie Piłsudskim“.

Wniosek ten niewątpliwie byłby przeszedł olbrzymią większością jednak na prośbę prezesa Kole, który w krótkim przemówieniu zaapelował do zebranych aby nie wciągano do dyskusji osoby zmarłego i ograniczono się wyłącznie do meritum sprawy, został przez zgłaszającego wycofany.

Uwagze robotników sezonowych

Wszyscy sezonowi robotnicy, którzy odpracowali 104 dni w ciągu 26 tygodni i którzy reflektują na otrzymywanie zasiłków w okresie tygodni 13, winni są zgłosić się najpóźniej do 31 marca r. b. do Funduszu Pracy. Po tym terminie stracą prawo do zasiłków.

Należy zaznaczyć, że Ministerstwo pracy i Opieki Społecznej dla zdobycia uprawnień do zasiłku obniżyło granicę przepracowanych dni ze 156 do 104, co dla robotników sezonowych jest dużym udogodnieniem.

W sobotę 22 bm. Początek o g. 23

BAL Prawników Żydów

w salonach Izby Przemysł.-Handlowej (Uroczysty program. Moc niespodzianek. Tani bufet.

Handlarz opon oskarża dyrektora sprzedaży „Stomil“

Wczoraj Sąd Grodzki w Wilnie rozpatrywał sprawę dyrektora wydziału sprzedaży opon fabryki „Stomil“ w Warszawie p. Vincentiego, oskarżonego przez wileńskiego handlarza starych opon, p. Szlosberga, o zniesławienie. Rozprawa została odroczone na celu zawezwania świadków.

Tło tej sprawy przedstawia się interesująco. Oto p. Szlosberg od dłuższego czasu był jedynym sprzedawcą starych opon dla dorożek konnych w Wilnie. Interes prosperował niezłe. Pięćset dorożkarzy wileńskich narzekało na wygórowane ceny opon p. Szlosberga i, uważając, że dzieje się im krzywda, nieraz się skarżyło nawet władzom administracyjnym. Podobno p. Szlosberg kupował opony bardzo tanio a sprzedawał bardzo drogo.

Przed paru laty sprawą „oponową“ dorożkarzy wileńskich zainteresował się oddział wileński fabryki „Stomil“ i sprowadził opony w lepszych gatunkach, przeznaczone specjalnie dla dorożkarzy — przytem w cenie dostępnej. Dorożkarze byli zadowoleni, lecz p. Szlosberg

KRONIKA

Piątek
21
Luty

Dziś: Maksymiljana i Eleonory
Jutro: Katedry św. Piotra

Wschód słońca — godz. 6 m. 31

Zachód słońca — godz. 4 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 20. II. 1936 r.

Ciepłota 767

Temperatura średnia — 20

Temperatura najwyższa — 15

Temperatura najniższa — 24

Opad —

Wiatr półn.-wschodni

Tend.: bez zmian

Uwagi: pogodnie.

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. 5-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) Cent Michalski 5) codz. 10—13 i 17—20, w niedzielę 10.30—13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) Im. Tomasza Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) Im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEJA:

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikonografii Wilna i Zbiorów Masońskich (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaciół Nauk (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego i Żelazna (Wileńska 8); 4) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41); 6) S-ów Paka (Antokolska 72); 7) Wit. Zajackowskiego (Witoldowa 22); 8) Szantyr (Legionów-10).

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Zarebówna Barbara-Zofia; 2) Błagowieszczeńska; 3) Zubko Arkadiusz; 4) Matusiewicz Tadeusz; 5) Jurewicz Napoleon Romuald; 6) Pieczula Józef Ryszard — Zaślubiny: 1) Hermanowicz Franciszek — Zimochówna Helena; 2) Brzozowski Antoni — Bobrowiczówna Janina; 3) Musian Władysław — Piotrowska Klaudia; 4) Pieczujlatis Konstanty — Lachówna Marja.

Zgony: 1) Dobrzyński Mieczysław, uczeń, lat 9; 2) Brzeńska Rozalja, lat 73; 3) Jankowska Regina, lat 10; 4) Dziedziukiewicz Adolf, eks-pedjent, lat 58; 5) Jankowska Helena, lat 38.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Sokolowski Edmund, dyr. fabryki z Bydgoszy; Dywan Izrael — kupiec z Warszawy; Kawelino Mikołaj — właśc. maj. Rafałowa; Werner Władysław — adwokat z Mołodeczna.

ADMINISTRACYJNA.

— ODMOWA LEGALIZACJI NOWEGO ZW. RZEMIEŚLNIKÓW. Związek Rzemieślników R. P., mający siedzibę w Warszawie zawiadomił starostę grodzkiego w Wilnie, że zamierza zor-

ganizować tu oddział tego związku. Ponieważ na terenie Wilna od lat istnieje i działa związek rzemieślników, niezależny od Warszawy i założenie oddziału nowego związku nie odpowiadałoby względem pożytku społecznego, starosta grodzki odmówił legalizacji zakładanego oddziału.

MIĘSKA.

— Starania o udostępnienie mostu na Zakrecie dla ruchu pieszego. W związku ze skargami na administrację mostu drewnianego na Zakrecie, że nie udostępnia ona tego mostu dla ruchu pieszego, magistrat interwenjował na terenie miarodajnych czynników, jak dotychczas jednak bez skutku.

Stanowisko administracji mostu wydaje się dość dziwne tem bardziej, jeżeli się zważy, że takiej samej kategorii most na Antokolu jest dla ruchu pieszego otwarty.

— DROŻYŻNA NA WODE. Każdy wilenianin wie dobrze o tem, że w niektórych punktach miasta istnieje sprzedaż wody na wiadra. Normalna (miejska) cena wiadra wody wynosi półtora gr. Tymczasem komunikują nam, iż przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Archaniejskiej nie ma leko rynku Nowogrodzkiego, gdzie odczuwa się wielki brak wody (a Zarząd Miasta punktu sprzedaży wody w tem miejscu nie założył), jacyś prywatni przedsiębiorcy założyli sklepik wody, pobierając od biedoty miejskiej, zamieszkującej ten rejon, po trzy grosze za wiadro wody. Ponadto informują nas, iż na przedmieściach woda sprzedawana jest po cenie 2 gr. za wiadro.

Mieszkańcy tych dzielnic postanowili obecnie zwrócić się z memorjałem do Zarządu Miasta, domagając się taniej wody.

Sądzić należy, że Magistrat zainteresuje się tą sprawą.

— 5 NOWYCH SAMOCHODÓW DLA STRAŻY POŻARNEJ. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, udzielający subsydjów strażom pożarnym, oraz sprzęt przeciwpożarowy na rok 1936 przyznał wileńskiej straży pożarnej 5 samochodów, w tej liczbie dwa samochody t. zw. autopompy, dwa samochody cysterny i jeden samochód rekwizytowy. Samochody wyprodukowane są przez krajową wiertnię „FIAT — ol ski“. Zasilenie towaru miejskiej straży pożarnej 5 nowymi samochodami przyczyni się zarazem do podniesienia stanu zaopatrzenia ochotniczej straży pożarnej w Wilnie, gdyż straż miejska przekaże 5 samochodów z dotychczasowego swego taboru na potrzeby straży ochotniczej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Komunikat P. A. Z. Z. M. „Liga“. Dzisiaj (w piątek) o godz. 19 odbędzie się wspólne zebranie połączonych sekcji: fińskiej, estońskiej i łotewskiej. Na porz. dziennym: 1) „Wrażenia z pobytu w Finlandji“ — wygl. kol. Nielubowicz, 2) Sprawy organizacyjne. Obecność członków wyż. wym. Sekcji konieczna. Goście mile widziani. Zebranie odbędzie się w lokalu „Ligi“ Wielka 17—4.

WOJSKOWA.

— Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej odbędzie się 4 marca r. b., następne zaś 8 kwietnia. Potem nastąpi dłuższa przerwa, spowodowana poborem rocznika 1915-go. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2.

— Powołanie do szeregów poborowych rocznika 1914-go. Jak się dowiadujemy, w ciągu bież. mies. rozesłane zostaną karty powołania poborowym roczn. 1914-go, zakwalifikowanym do piechoty. Wcielenie nastąpi prawdopodobnie w marcu r. b.

SPRAWY ROBOTNICZE

— ZATARG W PIEKARNICTWIE. W dniu 20 bm. u inspektora pracy w Wilnie odbyła się konferencja przedstawicieli pracodawców i robotników piekarskich. Zatarę dotyczy wysokości płac, pracodawcy bowiem, tłumacząc się spadkiem obrotów w roku ubiegłym, dążą do obniżki płac robotników o 30 proc. Wobec nieustępliwości stanowiska przedstawicieli robotników piekarskich, konferencja została odroczone do dn. 25 bm.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zebranie Klubu Włóczgów. W dniu 21 lutego r. b. (piątek) o godz. 20 odbędzie się 203 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczgów, na którym doc. dr. Andrzej Mycielski wygłosi referat p. t. „Ideologia polityczna faszyzmu“.

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego, Jakóba Jasińskiego 6—9.

Informacyj w sprawie zaproszeń udzieli p. S. Symonowicz w godz. 12—13, tel. 14-10.

— „KRYZYS DUCHA“. W ognisku ewangelickim (Zawalna 11) odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 7 wiecz. herbatka z odczytem dyskusyjnym ks. Pawła Dilisa na temat „Kryzys ducha w okresie powojennym i ustosunkowanie się religii do tego zagadnienia“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ROŻNE

— Według danych Wileńskiego Urzędu Probierzczego, który działalność swą obejmuje województwa wileńskie i nowogrodzkie, na terenie tych województw istnieje ogółem 341, przedsiębiorstw wyrabiających i trudniących się sprzedażą wyrobów z metali szlachetnych. Z tej liczby w m. Wilnie istnieje 147 przedsiębiorstw tego rodzaju, a w innych miejsco-

RADJO WILNO

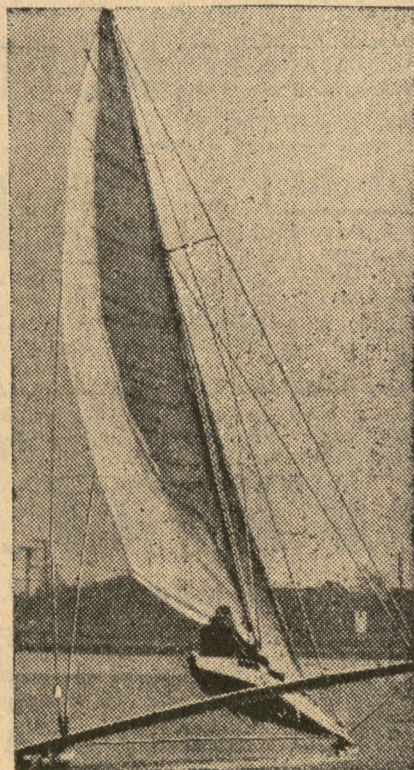
PIĄTEK, dnia 21 lutego 1936.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 7.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por. 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz. 7.55: Giełda roln. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik pol. 12.15: Audycja dla szkół; 12.40: Koncert ork. kameralnej; 13.25: Chwilka gospod. domow. 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muz. popularna; 14.30: Pierwsza; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie artystyczne; 15.30: Takie sobie piosenki; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16.45: Zimowa bajka; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Kwartet g-moll op. 25 J. Brahmsa; 17.40: Poradnik sport. 17.50: Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego; 18.20: Program na sobotę; 18.30: Co się dzieje w Wilnie, opowie prof. Limanowski; 18.40: Wiad. sportowe; 18.45: Koncert reklamowy; 18.55: Ze spraw litewskich; 19.05: Wiadomości sportowe; 19.10: Komunikat śniegowy; 19.15: Biuro Studja rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.25: Przerwa; 19.30: Karnawałowy koncert symfoniczny z Wiednia; 21.50: Skrzynka techn. 22.05: Przerwa; 22.10: Koncert; 22.40: Transm. z sali YMCA meczu koszykówki Polska — Estonia; 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna z kawiarni „Café-Club“.

SOBOTA, dnia 22 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn. 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dz. południowy; 12.15: Rozmowa Ciotki Albinowej z Dziadem Sylwanowiczem. 12.25: Koncert symfoniczny; 13.25: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Koncert Zespołu Niny Mańskiej; 15.00: Jedynek — obrazek Wincentego Burka; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne. 15.30: Koncert solistów; 16.00: Lekcja jęz. francuskiego; 16.15: Słuchowisko dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Z wizytą wśród śwren, reportaż. 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Salamandra; 17.50: Koncert muzyki operetkowej w wyk. Elny Gistedt (sopran) i wileńskiej Ork. Kameralnej pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego. 18.25: Rozwiązanie krakowskiej zagadki muzycznej; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Koncert życzeń; 19.10: W 4 wie-tle rampy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert muzyki lekkiej; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagr. 21.30: W rocznicę urodzin Fryderyka Chopina; 22.15: Mała akademja filmowa z obrazu „Jego wielka miłość“; 22.30: Piosenki z filmów; 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

Piękny sport zimowy



Zagłownictwo na lodzie jest jednym z najpiękniejszych i najbardziej emocjonujących sportów zimowych, toteż z każdym rokiem zdobywa coraz więcej zwolenników.

wościach woj. wileńskiego 95, w woj. nowogrodzkiem zaś — 99.

Ponadto w Urzędzie Probierzczym zarejestrowanych jest 56 t. zw. majstrów posiadających pracownice jubilerskie, lecz większość ich bo 42, zamieszkuje w Wilnie.

— Sprostowanie. We wczorajszym artykule inż. Świecimskiego p.t. „Kłopoty budowlane Wilna“ w 14 wierszu drugiej spłaty wydrukowano: „opracowanie trwa 3 lata“. Winno być „opracowanie trwa 2 lata“.

ZABAWY

— Zabawy. W sobotę, dn. 22 b. m. Bratnia Pomoc. St. Szkoły Nauk Politycznych urządza Dancę w lokalu Szkoły przy ul. Arsenal-skiej 8. Wstęp 1,50 zł., akad. 99 gr. Początek o godz. 21-ej.

— Wileńskie T-wo Rosyjskie zaprasza na tradycyjne biny rosyjskie, które odbędą się dn. 22 bm. w lokalu T-wa (Mickiewicza 23). Początek o godz. 8 w. Taniol Wesołol Na scenie ciekawy program! Tańce do rana! Zaproszenia w sklepie „Polfoto“ (Mickiewicza 23).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dn. 21. II przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono.
— Jutrzejsza premiera „Rewizora“. Jutro, w sobotę dn. 22 lutego (o godz. 8-ej wiecz.) odbędzie się premiera genialnej komedji Gogola „Rewizor“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Olgi Olginy. Dzisiejsza premiera „Orfeusz w piekle“. Dziś, nieśmiertelne dzieło Offenbacha, które reżyser Wyrwicz-Wichrowski, wspólnie z kapelmistrzem Kochanowiczem, wprowadzają na deski scenicznego teatru „Lutnia“. Występ świetnej śpiewaczki operowej Olgi Olginy, wzmocnione chóry i orkiestra, dają gwarancję dobrego wykonania strony wokalnej. Nowy i przystosowany do chwili bieżącej tekst „Orfeusza“, opracowany przez Teodora Bujnickiego, skrzy się aktualnym dowcipem. Całkowicie nową wystawę dekoracyjną i kostjumową według projektów A. Makojnika, przygotowały pracownice teatralne.

— DOROCZNA REDUTA artystów teatru muzycznego „Lutnia“ — jako ostatnia wielka zabawa tegorocznego karnawału — odbędzie się jutro, t. j. w sobotę w salach Kasy Garnizonowej. Znakomita orkiestra Wopaleńskiego i Zaka, która przez całą noc do b'a'ego dnia przegrywać będzie do tańca (bez żadnej przerwy, gdyż zespół został powiększony i grać będzie na zmianę). Udział w zabawie całego zespołu artystów teatru „Lutnia“, moc niespodzianek i konkursów, na które wileńskie firmy nadesłały cenne upominki, jako nagrody. Jako jedną z atrakcji m. in. koryljon z orderami, który poprowadzi baletmistrz J. Ciesielski. Kierownicy zabawy najuprzejmiej proszą Sz. Publiczność, celem uniknięcia natłoku przy wejściu do sali — o wcześniejsze nabywanie biletów, które za okazaniem zaproszeń sprzedaje kasa „Lutnia“.

Rewja „MURZYN“, ul. Ludwisarska 4.

— Dziś, nowa wielka rewja w 2 częściach i 20 odsłonach p. t. „Rozfikana fala“.

Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedziele o godz. 4. 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. Sala dobrze ogrzana.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w piątek, 21 lutego, program rewjowy p. t. „Zaloty ułański“. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Śmiertelna zaciadka

Jakób i Jan Pugaczewscy, mieszkańcy m. Działny, w dn. 18 b. m. zmarli nagle. Według orzeczenia lekarza rejonowego powodem śmierci było najprawdopodobniej zaciadanie.

„Rozfikana fala“

„MURZYN“, Rewja przy ul. Ludwisarskiej.

Zrywając z szablonem ustnej konferensjerki, kierownik artystyczny „Murzyna“, nadał ostatniemu programowi nazwę „Rozfikana Fala“, i zapowiada numery przez radio z lokalnej centrali radiowej. Byłby to wcale niezły pomysł, gdyby się prymitywnie założona centrala nie psuła. Poza tym program ten ma prawo nazywać się rozfikanym, gdyż po raz pierwszy w „Murzynie“ może być mowa o balecie. Zespół girłasek się powiększył i nabrał pewnej wprawy. Zupełnie ładnie wypadł „Piłmienny rytm“, Piotrowskiego i Londonówny, a inscenizacja baletowa „Tajemniczy Budda“, jest efektownie i dobrze skomponowana. Z obu solistek, Londonówna jest ładniejsza i lepiej zbudowana, ale bodaj Deplewska ma lżejsze i zwinniejsze ruchy i większe poczucie rytmu, lecz stanowczo najzgrabniejszą figurkę i najładniejsze nożki z całego zespołu ma wodewilistka Grochow-ska.

Woljan w „Górą prasa“ jest jakiś nazbyt trywialny. Robienie szmoncesów niezbyt dobrze się Woljanowi udaje. Wolska jest bardzo miła i doskonale z wdziękiem robi piosenkę rwącego się do życia dziewczątka.

Dużo uroku i sentymentu ma Granowski w nastrojowej piosence „Przy kominku“, a świetnie odśpiewane przez artystę w solówce „Tylko raz“, wzbudza entuzjazm wśród publiczności. Mieczkowski jako nowość robi „Prelekcję o muzyce“ i nie każe się długo prosić, a na ogół nie żądanie robi aż cztery piosenki nad program.

Zupełnie udany jest półfinał „Wszystko dla gości“. Niemniej dobry i ładny jest finał „Historja piosenki“. Z. Kal.

—[::]—

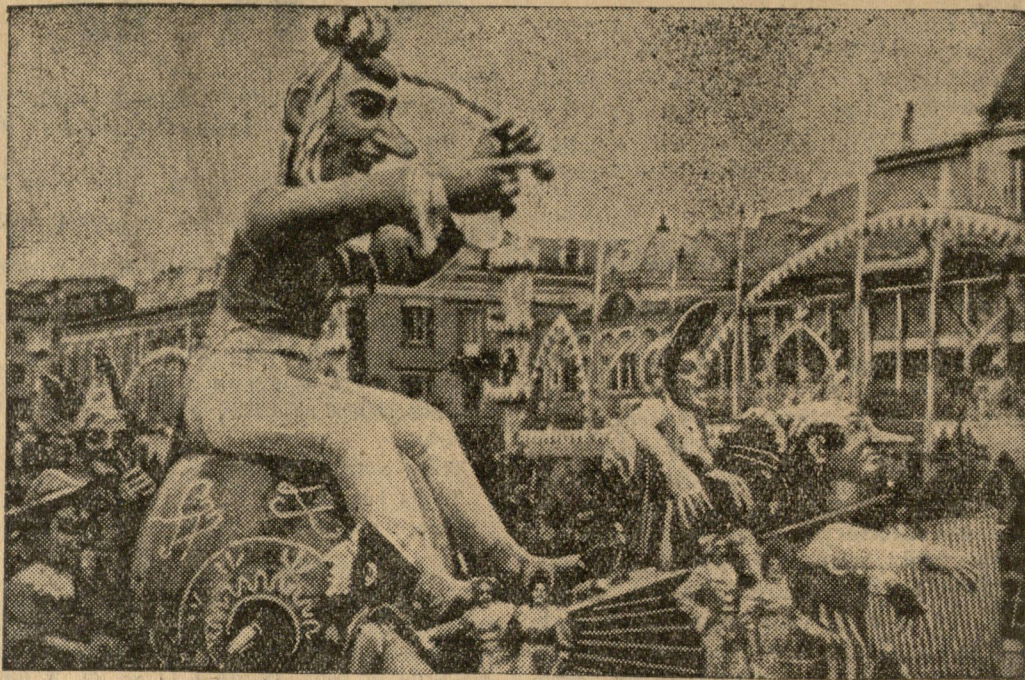
W środe popielcową poświęcimy głowy popiołem.

Z inicjatywy Wileńskiego Towarzystwa „Mens“ do walki z alkoholizmem, w dniach od 26 lutego do 3 marca odbędzie się w Wilnie t. zw. „Tydzień Propagandy Trzeźwości“. W ciągu tego tygodnia we wszystkich niemal punktach miasta odbędą się publiczne odczyty, na których w charakterze prelegentów wystąpią m. in. znani lekarze i profesorowie uniwersytetu.

Zamknięcie czyteln i biblioteki „Rytasa“ w Pietrycy

Starosta wileńsko-trocki zarządził zamknięcie czyteln i biblioteki litewskiego Twa oświatowego „Rytasa“ we wsi Pietryca, gminy gierwiackiej, gdyż instytucje te, jak stwierdzono, prowadziły działalność niezgodną ze statutem.

Karnawał w Nizy



Na pożegnanie karnawału w Nizy ulicami przeciągał pochód olbrzymich maszkar, na czele których wieszono maszką księcia karnawału, którą odprowadzały tysięczne tłumy.

Na wileńskim druku

WYJAŚNIENIE.

W związku z zamieszczoną w Nr. 47 z dnia 17 b. m. czasopisma wzmianką p. t. „Ten byle czym się nie zadowolił“ otrzymaliśmy z T-wa Gimn. „Sokół“ następujące wyjaśnienie:

W związku z podaniem opisu o przebiegu bójki na zabawie w sali T-wa „Sokół“ w noc z 15 na 16 b. m. wyjaśniamy, że powyższą zabawę organizował Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 7 im. Gabryela Narutowicza w Wilnie, a nie T-wo „Sokół“, które jedynie odnajdło salę na zabawę wymienionemu Komitetowi.

Sekretarz Henryk Brancewicz. Prezes Zbigniew Jasłowski.

Za samowolne przewiezienie zwłok do lokalu partyjnego

19 bm. przez Starostwo grodzkie ukarano został Mendel Wajnsztejn, znany działacz bundowski, za samowolne przewiezienie z mieszkania do lokalu partyjnego „Bundu“ zwłok zmarłego działacza tej organizacji Kafana.

Bolesław Wit Świecicki

„Zdeptane prawo azylu“

Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Znowu śmiertelna bójka

W dn. 18 b. m. o godz. 20 w Rudziszkach wynikła bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy Stanisławem Leonowiczem (wieś Ukiszki) a Józefem i Kazimierzem Wysockimi (wieś Gudziński), którym pomagał Zygmunt Czerwiński, m-c Rudziszek. Wszyscy wymienieni byli pijani. W czasie bójki Leonowicz został dotkliwie pobity fiaszkami po głowie i podczas przewożenia do szpitala zmarł w drodze w dn. 19 b. m. Wysockich i Czerwińskiego zatrzymano i przekazano do Sądu Grodzkiego w Landwarowie.

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN—Wielka 21

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinety, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.



GRUŻLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zważaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lek „BALSAM THIOCOLAN—AGE“ który ułatwiając wzdychanie się płucnicy, usuwa kaszel.

HELIOG DZIŚ. Największy komik świata **EDDIE CANTOR** w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super-komedji muzycznej **NOCE EGIPSKIE** Finał wykonany w barwach naturalnych

Nad program: ATRAKCJE. Początek o godz. 4-ej, w święta od 2-ej. Sala dobrze ogrzana

REWJA „Zaloty ułański“

Rewja w 2 cz i 15 obrazach. Balk 25 gr. Procr ni 61 p. t. Udział biorą: artystka teatru „Wielka Rewja“ w Warszawie Gena Honarska, wielokrotny laureat konkursów śpiewaczych A. Izykowski, wirtuoz muzyki ekscentrycznej Eddi, balet Tanagra, duet Bojarski-Szelly. Codziennie 2 s. o 6.45 i 9.15 W niedz. i św. 3 s.: 4.45, 7 i 9.15

RESTAURACJA „ITALJA“ Telefon 13-61 OD DNIA DZISIEJSZEGO BĘDZIE PRZYGRYWAŁ PIERWSZORZĘDNY ZESÓŁ KONCERTOWO-JAZZOWY POD KIEROWNICTWEM ZNAJĘGO SKRZYPKA **ZDZISŁAWA**

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, I Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Smiałowska przeprowadziła się na ul. Wielka 10-7 tamże gabinety kosmetyczne i masaż, brodawki kurzałki we drzwiach

AKUSZERKA Maria Laknerowa Przyjmuje od 9 do 18 w ul. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarne (ob. Sądu)

Prośba Kolek b. nauczycielka A. Li-manowska, pracująca 3 dni w tygodniu by żywić troje dzi ci, zła maia kulę koszykową 7 zł. Prosi o pomoc

POKÓJ do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21-21

Nagroda 100 zł. Zgubiono łaskę ciemno-brązową rączką z pancerza żółwia, z monogramem złotym. Znalazcę prosi się o wiadomość telefonicznie nr. 8-17

POKÓJ duży słoneczny do wynajęcia ul. Gdańska 6-7

POKÓJ elegancki i pokój skromniejszy do wynajęcia ul. Ofiarne 4 m. 1 tel. 14 78 do g. 12 r. i 4-5 w.

DOM w Wilnie do sprzedania. Cena 3500 zł. Wiadomość: ulica Kolejowa 7 Rest. r. cja „Wenecja“

Inteligentna, sumienna i pracowita sierota za młodość gospodarstwem domowym przy małej rodzinie. — Złazć się do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ od 9-3 pod „Sierota“.

Inteligentna panna (rosjanka, ze śr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski) Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J.“

DZIŚ naidowcinn, tryskający humorem, barwny i pogodny **FILM POLSKI PANIENKA z POSTE-RESTANTE** Cudowny nadprogram: Kolorowy film p. t. Ślub w Ciastkowie. Sala dobrze ogrzana

CASINO Dziś Ostatni krzyk kinematografii **Wielki film muzyczny DLA CIEBIE TAŃCZĘ**

Wspaniały film większy niż „TAŃCZĄCA WENKUS“. W rol. gl.: Joan HARLOW i William Powell. EFEKTOWNE TAŃCE — IMPONUJĄCA WYSTAWA — HUMOR — PORYWAJĄCE PIOSENKI Nad program: Najnowszy tygodnik Foxa i dodatki. Początek o 4 ej. Sala dobrze ogrzana

Polskie Kino ŚWIATOWID D z i ś! Miesiąc szlagierów! Po raz pierwszy na srebrnym ekranie słynna operetka **Jana Straussa BARON CYGANSKI** W roli tytuł. Adolf Wohlbrück. Początek seansów 4, 6, 8, 10, 15 W święta i d. 2 ej. WKRÓCI: Brygida HELM w arcyfilmie „ZŁOTO“

OGNIKO DZIŚ. Jadwiga Smosarska, Ina Benita, Franciszek Brodniewicz, Michał Znicz w filmie **DWIE JOASIE** Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcyj. 7, Administrat. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 p. d. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2 pp. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 pp. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZENI: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr., za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

